Szczęśliwego Nowego Roku

ŻYCZY REDAKCJA

Dziś z gazetą kalendarz

OŁAWA ECO24 TAXI 24h
PRZEWÓZ OD 1 DO 8 OSÓB
tel. 666 666 146

RADIO-TAXI OŁAWA
196-33
lub 71-303-96-33
24 h - DOJAZD BEZPŁATNY

MAX TAXI 24h
695 603 603

REKLAMA

NIEDZIELIMY

powiatowa

tuOlawa.pl

GAZETA POWIATOWA-WIADOMOŚCI OŁAWSKIE WWW.TUOLAWA.PL INDEX 324280 ISSN 1509-0809 30 GRUDNIA 2024, NR 53 (1651), CENA 4,50 ZŁ 5% VAT

To była najlepsza decyzja w moim życiu

s.12-14

Czym zachwyciła go Kolumbia? Jak to się stało, że w Pakistanie w 8 godzin przekonwertował na islam? Dlaczego Malezja przypomniała mu dzieciństwo? Gdzie zrozumiał, czym jest prawdziwa lojalność? Mateusz Widera opowiada o swojej podróży dookoła świata

fot. arch. prywatne

Szwajcarska robota, czyli jak to z oławskim zegarem było

Szwajcarska? Dlaczego szwajcarska? Tej historii zapewne nie znacie o naszym słynnym zegarze, który wkrótce oznajmi nam przyjście kolejnego Nowego Roku...

s.4-5

9 771509 080008 53

eprasa.pl 270bade42a

Wstępniak, czyli... ...różne światło mamy

To prawda, że uruchomiona ponownie sygnalizacja świetlna na jednym z głównych skrzyżowań oławskich ponownie wprowadziła chaos i korki, co nas wkurza. To prawda, że urzędnicy odchodzą ze starostwa, a RIO negatywnie zaopiniowało budżet powiatu na rok przyszły i teraz trzeba wszystko poprawiać. To prawda, że śmieci w Jelczu-Laskowicach będą nieco droższe... To wszystko prawda. Przy rocznym podsumowaniu kończącego się roku spróbujcie jednak na chwilę wzlecieć nad tym wszystkim, spojrzeć z góry i zastanowić się, co to są za problemy. Tak naprawdę. Problemy? To problemiki bogatego świata, w którym żyjemy, którego zazdrości nam ponad 80% światowej populacji, chcącej w ogóle mieć jakiekolwiek drogi, o planowanym budżecie czy zorganizowanym wywozie śmieci nawet nie wspominając. Na co dzień o tym zapominamy. Szkoda.

Żona od lat prowadzi na uniwersytecie zajęcia z obcojęzycznymi studentami, których ostatnio coraz mniej. Kran z wizami przykręcono, bo takie jest społeczne oczekiwanie. Trwa budowanie murów, zasieków. Problem biednych zazdroszczących bogatym chowamy na chwilę pod dywan, kumulując go, ale niczego nie rozwiązujemy. Może śmieszna wydaje się daleko posunięta desperacja pewnego Irakijczyka, który w ostatecznym kroku przed wymuszonym na nim opuszczeniem Polski próbował się z moją żoną... ożenić, ale to nie jest zabawne.

Niedawno napisała do niej 17-letnia Samira z Afganistanu. Oto fragment listu:

- Pochodzę z dużej rodziny, w naszej rodzinie jest osiem osób. Urodziłam się w prowincji Daykundi. Mam 17 lat i jestem absolwentką Ananda Living Wisdom Online High School. Angielskiego nauczyłam się w niecały rok, zaczynając od poziomu podstawowego, a po roku to ja zaczęłam uczyć języka w centrum edukacyjnym. Dzięki zachętom ojca do pisania i czytania udało mi się pisać opowiadania dla dzieci w wieku 10 lat. Po tym, jak talibowie ponownie zaczęli rządzić Afganistanem, nadal uczyłam się, brałam udział w kursach online, aby uzyskać dyplom, w tym roku kończę studia w amerykańskiej szkole średniej online (dziewczyna ma 17 lat! - JK). W kraju nie mamy stabilnej sytuacji, nie jestem tu wyjątkiem. Moją ambicją jest kontynuowanie nauki na jak najwyższym poziomie, jednak każdy krok w stronę edukacji jest dla mnie coraz trudniejszy. Ponieważ rozumiem, co oznacza zniewolenie, chcę być głosem osób, których prawa są deptane. W szkole otrzymałam nagrody za doskonałą umiejętność przemawiania i zgłosiłam się jako wolontariuszka do kilku organizacji zrzeszających afgańskie dziewczęta, aby mogły kontynuować naukę. Piszę ten e-mail z prośbą o pomoc w znalezieniu sposobu na zdobycie wyższego wykształcenia. Jestem teraz uwięziona w domu, ale to więzienie wydaje się być sposobem na lepsze dostrzeżenie światła - światła, które każe mi się bardziej starać...

Dzięki internetowi sprawdziłem Samirę. Napisała prawdę, zobaczyłam nawet, jak wygląda. I tyle. Żona wciąż nie wie, co jej odpisać.

Gdy w sylwestrową noc zobaczymy światełka sztucznych ogni, światełka na choince albo światełko świeczki odpalonej od harcerskiego Betlejemskiego Światła Pokoju, pomyślmy chwilę o światełku Samiry i setkach tysięcy podobnych jej młodych ludzi na całym świecie. Zastanówmy się, gdzie żyjemy, w jakich czasach, po co. Co mamy, a czego naprawdę potrzebujemy. Żeby choć na chwilę po Nowym Roku złapać właściwe proporcje, zanim znów zaczniemy narzekać.

JERZY KAMIŃSKI

ECHA NASZYCH PUBLIKACJI

Parkowe alejki

Chcę dzisiaj odnieść się do informacji, jakie pan Leszek Maur zamieścił przy opisie zdjęcia nr 1 (Gazeta Powiatowa W.O. z 5 grudnia br.). Pan Leszek m.in. pisze: „Po wojnie przez lata o park miejski nikt nie dbał, nie było alejek, tereny parkowe były zarośnięte krzakami”.

Dalej pisze: „Praktycznie park zaczęto porządkować po melioracji rzeki Oława w latach 70 ubiegłego wieku”. Otóż to nie jest prawdą. Od zakończenia wojny do końca lat sześćdziesiątych park wyglądał o wiele ładniej niż po roku siedemdziesiątym, a nawet dziś. Było więcej alejek (prawdziwych), czyli biegnących wśród szpaleru określonego gatunku drzew. I tak: była alejka brzozowa biegnąca od „Zielonego” mostku do obecnych działek, alejka klonowa biegnąca równolegle do alejki brzozowej, w odległości około 5 m. Przechodziła przez drewniany mostek nad strumykiem vis a vis stojącego do dziś mostku (były dwa drewniane mostki) i wychodziła po lewej stronie kamiennych schodków wiodących na „Zielony” mostek. Była alejka kasztanowa prowadząca od mostu „młynówki” do parku przez most „na wodospadzie”. Dziś to strzępy tej uroczej alei. Była aleja dębowa z wiekowymi dębami, po której do dziś pozostały 2 lub 3 dęby. Były alejki lipowe, kasztanowe, dziś mocno przetrzebione. Wokół łąki (piszę o części parku po lewej stronie brzegu Oławki) biegła szeroka dróżka utwardzona grubszym żwirem, przy której od strony nasypu kolejowego rosły po obu stronach brzózki, głogi i krzewy bzu. Dodam że na tej łące, tuż za starym rosnącym do dziś dębem, rosło około 20 modrzewi, a przed dębem, dwa lub trzy ogromne krzewy jałowca.

W latach 1960 -68 park był wielokrotnie porządkowany, zakładano w alejkach krawężniki, poszerzano je, zakładano klomby itp. Robiła to w tzw. czynach społecznych oławska młodzież pracująca i szkolną, w tym wielokrotnie moja skromna osoba.

Tuż po roku 1970 cały park łącznie z omawianą łąką całkowicie zaorano. W planach było oczyszczenie, zabronowanie, zasianie trawy i dokonanie posadzenia nowych krzewów i drzew. Niestety, jak zaorano, tak pozostawiono na niemal 30 lat. Właśnie na tych bruzdach i pozostawionych korzeniach wyrósł prawdziwy busz, który raz na kilka lat chaotycznie usuwano, łącznie z dorodnymi samosiejkami rożnych drzew, przez co w parku nie mogło wyrosnąć żadne młode drzewko.

Dzisiaj oprócz uporządkowanych kilku ścieżek, wyposażonych w oświetlenie, ławki i kosze na śmieci, jest przetłaczająca przestrzeń, która pozwala przebić wzrokiem park z jednego końca na drugi. Idąc po parku widzimy tylko pnie drzew, a chcąc zobaczyć zieleń liści trzeba wysoko zadzierać głowę, ponieważ niemal w całym parku są tylko stare wysokie drzewa. Wiatr, nie mając przeszkód w postaci niskiej i średniej wysokości posadzeń, hula od zachodu na wschód północy na południe lub tak jak chce, a zatem brak jest w naszym parku zacisznych, intymnych miejsc. Kiedyś od strony zachodniej był wysoki żywopłot, w połowie z karłowatych grabów (tak pamiętam), i w połowie z gęstych krzewów bzu (aż do dawnego przejazdu kolejowego).

Wiele lat po wojnie w parku rosło sporo sosen, świerków (na prawym brzegu nieco poniżej mostu kolejowego) rósł mały „lasek” liczący w jednym skupisku około 50 świerków. Dziś rośną tam dwa lub trzy egzemplarze. Rosło wiele drzew głogu, kaliny, czeremchy, krzewów bzu i leszczyny, a więc było przytulnie, wokół zielono, pachnąco, zacisznie i uroczo. Dziś po nich zostały tylko miłe wspomnienia. Na temat dawnego parku mógłbym napisać jeszcze wiele, ale odsyłam zainteresowanych do dokumentalnego filmu nakręconego przez Oławską Telewizję Kablową kilka lat temu pt. „Spacerkiem po parku” (nie pamiętam, czy to dokładna nazwa). Na filmie tym oprowadzam i opowiadam niemal przez dwie godziny o dawnym parku i dawnym cmentarzu przy ul. Kilińskiego.

Dodam jeszcze, że do połowy lat pięćdziesiątych porządku parku pilnował tzw. „parkowy” (tak był nazywany). Ścigał nawet tych, którzy łamali gałązki lipy z kwiatami (sam też tego doświadczyłem). Powiem też, że chuligani, o których pisze pan Leszek, dość często niszczyli ławki i kosze na śmieci.

POZDRAWIAM
EUGENIUSZ CHOROSTECKI

Nasze Wilkowyje. Rozmowy o zmierzchu.

Ostatni wieloryb w kałuży

No nie podoba nam się ten cały Ilon Mask. Spieprzył z Afryki do Ameryki, a teraz pilnuje, żeby innym się to nie udało. Miesza się nie w swoje sprawy, bo mu kasy ciungle mało, a poza tym arogancka to świnia i bezczelna, bo za kasę wpływy ma, a odpowiedzialności żadnej. Ostatnio pysknął mu pewien Żabojad, że się wtrąca w europejskie czyli w nie swoje sprawy. Żabojadów też za bardzo nie lubiemy, bo starśnie zadzierają nochala, ale w końcu to nasz, europejski Żabojad jest, więc lepszy od Afrykanera. A ten Ameryka nie wtrącała, to już cała Europa dawno by mówiła po niemiecku albo rusku. No w sumie dużo tu do rozkminki, więc Japycz zadzwonił po Kusego.

Bo w sumie prawda, że gdyby nie Amerykany, to Hitler mógłby wygrać i Stalin też, więc niby cuś na rzeczy ten Mask chlapnął, ale paradoks jest taki, że gdyby w czasie drugiej wojny, albo tej zimnej rządził Trampek z Maskiem, to i tak by my mówili albo po niemiecku, albo po rusku. Bo oni wcale nikomu pomagać nie chcą, co najlepiej widać po tym jak traktują Ukraińców i Ruskich. Trampek co i rusz się zamartwia, ile to Ruskich na wojnie zginęło, a o zbrodniarzu Putinie mówi: mój przyjaciel Władimir. Ukraińcom każe kawał ziemi oddać agresorom, bo mu to niby taniej wychodzi niż pomagać. Co oczywista głupie z Hitlerem było i tym nieszczęsnym Czamberlenem, co to myślał, że jak się zgodzi na zajumanie Austrii przez Hitlera, to temu będzie dosyć, a ten się tylko wzmocnił i cały świat podpalił, co wszystkich kosztowało dużo więcej, niż gdyby od początku się postawić.

No ale z drugiej strony, cuś w tej naszej Europie naprawdę nie pykło, skoro stangnancja jest i gospodarki się recesjują, co znaczy, że się kurczy tam gdzie powinno rosną

, a nadyma, tam gdzie lepij by było, by sflaczało. Znaczy się kasy za mało się zarabia, a wydatki rosną i rosną. A Amerykany odwrotnie – wydatki tną, choć są najbogatsze na całej ziemi, a kasę koszą jak koniczynę – dziczkę na łące. Więc cosik się nie zgadza i to podobno w uczonym języku nazywa się dysonans poznawczy czyli stan umysłu jak zobaczysz fruwającą krowę na niebie. Co ma fruwająca krowa do geopolityki nie jest jasne, ale widać coś ma, bo Kusy zaczął z grubej rury czyli od tego dysonansa właśnie. O ile czeguś nie pokręciłem, to chodzi o to, że każden jeden ma jakieś założenia na temat tego jak się rzeczy mają i mu się wydaje, że inaczej nie mogą, ale że każden ma inne, więc mogą. To już wyższa filozofia była, więc my odpadli jeden po drugim i powiedzieli Kusemu, żeby się nie wygłupiał i nie zaczynał od teoretycznej podbudowy, tylko od razu przeszedł do wniosków i powiedział co i jak. Kusy coś tam chachmęcił, że jak nie przebadamy jego ukrytych założeń czyli przesądów, to możemy się złapać na błąd, jeśli on go popełni, ale my to szybko ucięli mówiąc, że my szanujem jego przesądy poznawcze, cokolwiek to jest i niech przechodzi do wniosków, bo się Mamrot kończy.

No więc - mówi Kusy – problem z tą Europą taki jest, że się za bardzo przyzwyczaiła do lewizny, darmochy i wygody, a politycy w demokracji od ludziów zależą, więc trudno im powiedzieć, że teraz będzie trudniej, gorzej i tylko według zasad. Bo zawsze się znajdzie jakiś oszołom, co to powie, że przeciwnie – będzie łatwiej, wygodniej i za darmo i jak dwa a dwa cztery, to on będzie rządzić, a nie ten co ostrzega, zamiast głupoty obiecywać. Więc w Europie czerepachy różne do władzy się rwą i niezbyt dobrze to wygląda, ale też z tej Europy trudno spieprzyć, bo kraju ze sobą nie zabierzesz, a emigracja to generalnie słabe rozwiązanie i dla niewielu. Więc trzeba szukać takich, co to złudzeń nie mają i do Ruskich i do różnych Masków i Tramków i do roboty się z nimi wziąć.

Bo Europa jest jak ostatni wieloryb uwięziony w kałuży. Możesz go dobić i odkroić sobie kawałek mięska i smakować do woli, wiedząc, że jest to ostatnie mięsko w twoim życiu, albo zakasać rękawy i zacząć kopać kanał do oceanu. W oceanie niekoniecznie jest bezpiecznie i trzeba wiedzieć, że jak się uda, to nasza kałuża stanie się częścią oceanu, woda w niej będzie słona, a kanałem mogą przypłynąć rozbójnicy. I jeszcze, że kopanie jest męczące, a droga do oceanu daleka i możesz nie zdążyć i się okaże, że do końca życia kopiesz kanał donikąd. Ale nie jest też powiedziane, że inni ci nie pomogą i że po raz kolejny uda się niemożliwe.

To co? Jemy czy kopiemy?

PIETREK

REKLAMA

eprasa.pl 270bade42a

GRUPA psb MRÓWKA

PROSTO SZYBKO BLISKO
WSZYSTKO

79,99 zł/szt.

FAJERWERKI BATERIA HAVE FUN F3
36 strzałów

Zakaz sprzedaży osobom poniżej 18 lat.

Oferta obowiązuje od 05.12 do 15.12. Dostępność towarów należy sprawdzić korzystając z informacji oraz danych kontaktowych sklepu dostępnych na www.mrowka.com.pl. Fotografie mogą odbiegać kolorystycznie od rzeczywistego wyglądu towarów.

REKLAMA

Negatywna opinia RIO o projekcie budżetu na 2025 rok. Główna ksiegowa odchodzi

Radni jednogłośnie zadecydowali o zdjęciu tych punktów z porządku obrad sesji

POWIAT. Ostatnia w tym roku sesja Rady Powiatu w Oławie 19 grudnia przejdzie do historii. Z porządku obrad jednogłośnie zdjęto punkt dotyczący uchwały budżetowej na 2025 rok oraz Wieloletniej Prognozy Finansowej. Bo?

Przewodniczący Rady Powiatu Józef Hołyński już na wstępie sesji poinformował, że podczas komisji finansów, która odbyła się dzień wcześniej, radni jednogłośnie byli za zdjęciem z programu sesji punktu dotyczącego uchwały budżetowej na 2025 rok oraz Wieloletniej Prognozy Finansowej, by przekazać te projekty do dalszych prac.

- My tę informację mieliśmy już wczoraj, ale ponieważ sesja jest transmitowana, wypada powiedzieć, że jest negatywna opinia Regionalnej Izby Obrachunkowej - mówił radny Łukasz Dudkowski. - I te opinie są trzy. Myślę, że nie ma co ukrywać, jaka jest sytuacja.

- Mam gorący apel do Zarządu Powiatu, aby tą sprawą zajął się szybko - dorzucił radny Zdzisław Brezdeń. - Aby uchwalić budżet jak najszybciej, a nie w końcu stycznia, żeby nasze jednostki nie funkcjonowały w formule prowizorium budżetowego. Bo to jest najważniejsza uchwała w skali roku.

Jak tłumaczył przewodniczący RP Józef Hołyński, do biura Rady Powiatu opinie RIO wpłynęły dzień przed sesją, czyli 18 grudnia. - Jasno trzeba to powiedzieć, nie jest to tajemnica, że opinie są negatywne - mówił. - Chodzi zarówno o uchwałę dotyczącą budżetu jak i finansowej prognozy powiatu oławskiego. Stąd mój wniosek na komisji, aby zdjąć te punkty w porządku obrad i skierować do dalszych prac.

Bez dalszych dyskusji radni jednogłośnie zadecydowali o zdjęciu tych punktów z porządku obrad sesji.

- Było to konieczne, bo Regionalna Izba Obrachunkowa wydała negatywną opinię o projekcie uchwały wskazując m.in., że sposób sfinansowania deficytu nie jest spójny z projektem wieloletniej prognozy finansowej - tłumaczyła potem w mediach społecznościowych wiceprzewodnicząca Rady Powiatu Anna Leszczyńska. - Wobec powyższego konieczne jest przygotowanie realnego budżetu na 2025 rok, uwzględniającego uwagi RIO. Wiemy, że przyszły rok nie będzie łatwy, być może powiat będzie musiał przełożyć kilka inwestycji, ale mamy nadzieję, że w styczniu RIO wyda pozytywną opinię, a Rada przyjmie budżet na 2025 r.

W punkcie pytania i interpelacje głos Łukasz Dudkowski zapytał, czy to prawda, że główna księgowa złożyła rezygnację.

- Tak, w wydziale finansowym wypowiedzenie złożyła główna księgowa i jeszcze jeden pracownik - potwierdziła wicestarosta Maria Bożena Polakowska (starosta Marek Szponar był nieobecny, na zwolnieniu lekarskim).

- Trudno nie łączyć tego z celem dzisiejszej sesji, która miała być budżetowa, a niestety nie była - mówił radny Dudkowski. - Mamy złożenia wypowiedzenia przez pracowników wydziału finansowego, mamy złożenia wypowiedzenia przez pracowników wydziału oświaty, mamy wypowiedzenia wszystkich pracowników w wydziale zamówień publicznych. Czym to jest spowodowane? Bo oczywiście możemy słuchać informacji, że wszystko jest super, ale to nie jest normalna sytuacja.

- Może na następnej sesji pan starosta się na ten temat wypowie - odpowiedziała radnemu wicestarosta Pola-

POMOC OSOBOM POSZKODOWANYM W WYPADKACH
BEZPŁATNA ANALIZA SPRAWY
Kancelaria Odszkodowawcza Wojciech Pawłowski
Oława, ul. 11 Listopada 23a, tel. 731 97 97 97
www.odszkodowania.pl
REKLAMA

KASACJA POJAZDÓW
STAL-FOX
- OFERUJEMY NAJLEPSZE CENY - GOTÓWKA
- WYSTAWIAMY WSZYSTKIE ZAŚWIADCZENIA
- ZAPEWNIAMY DARMOWY TRANSPORT

Oława, ul. Zielna 26, tel. 510 148 426
REKLAMA

ARTYKUŁY EROTYCZNE & BIELIZNA
LADIES & GENTLEMEN
531-822-746
erotiz.pl
REKLAMA

eprasa.pl 270bade42a

Szwajcarska ROBOTA, czyli jak

Oławski zegar na wieży ratuszowej to duma miasta. I tego przed 1945 roku, i tego obecnie. Właściwie urósł już do rangi miejskiego symbolu, obok ratusza, zamku księżnej Ludwiki czy królewiczów Sobieskich. Wydaje się, że na jego temat wszystko wiadomo, a ponad trzystuletnia historia tylko dodaje blasku. Wersję opisaną ok. 1750 r. przez zarządcę i miejskiego kronikarza Friedricha Wilhelma von Scheela, wciąż uznaje się za pewnik. Według niej oławianie mogli słyszeć i oglądać cały mechanizm zegara wraz z figurami na wieży dopiero od 1718 roku, chociaż donacja księżnej Ludwiki na ten cel została ofiarowana... bez mała pół wieku wcześniej

Szczegółowa analiza dokumentów archiwalnych z drugiej połowy XVII wieku, czyli panowania ostatnich Piastów w ramach habsburskiej monarchii, odkrywa działania miasta i dworu (wspólne!) odmienne od historii przekazanej przez pruskiego kronikarza von Scheela trzy kwarty wieku później. Po zniszczeniach okresu Wojny Trzydziestoletniej odbudowano w Oławie w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych zamek książęcy, kościół miejski, kościółek zwany „polskim", w którym zbierała się polska parafia luterańska i odprawiano nabożeństwa w języku polskim. Odbudowano także ratusz jako ośrodek władzy świeckiej. Przy budowie budynku ratusza brali czynny udział mistrzowie włoscy jak Carlo Rossi czy Carlo Serena. Ci sami, których zatrudnił książę Chrystian przy pracach budowlanych na zamku, i o których wspomina się w literaturze historycznej jedynie przy okazji inwestycji zamkowych. To z pewnością spora niespodzianka, którą przynoszą kwerendy zachowanych dokumentów miejskich. Czy jedyna? Dokumenty finansowe, ułożone chronologicznie, informują bardzo szczegółowo o przebiegu prac, a więc kto i co wykonał, kiedy i za ile, a nawet gdzie lub skąd pozyskiwano materiały, usługi oraz najważniejsze - środki finansowe na całe przedsięwzięcie. Uważna obserwacja historii odbudowy Oławy w XVII wieku odkrywa fakty, które zmuszają do napisania historii oławskiego zegara na nowo.

Widok dolnego dzwonu tzw. godzinowego. Po prawej stronie mechanizm obuchowy. Dźwięk dzwonu wydobywany jest uderzeniem w koronę dzwonu od zewnątrz. Dzwon wisi nieruchomo i nie ma tzw. duszy jak dzwony kościelne

Poniżej chcielibyśmy przedstawić kalendarium, w którym przywołujemy najważniejsze kroki prowadzące do powstania zegara na wieży. Uzupełniamy te informacje dodatkowo krótkim komentarzem i wyjaśnieniami (*pisane kursywą*), gdyż kalendarium obejmuje czasem wydarzenia towarzyszące lub uzupełniające historię ratuszowego zegara. Kalendarium rozpoczyna się od roku 1668, kiedy budowa głównego budynku ratusza jest prawie ukończona i ostatnim elementem prac pozostaje sama wieża.

Wieża ratuszowa z zegarem

Kalendarium

Rok 1668

17 czerwca - zegarmistrz Jacob Salathe otrzymał wynagrodzenie za nastawienie małego zegara na budynku ratusza w dużej lukarnie szczytowej dachu w osi głównego wejścia. (*To miejsce widoczne jest jeszcze na rycinach ratusza autorstwa F.B. Wernera z połowy XVIII wieku.)*

22-23 czerwca - rozpoczęto pierwsze prace murarskie na wieży ratusza - murarz Christoph Treutler. Całością prac kierował Christoph Denckert, mistrz murarski ze Ścinawy koło Lubina.

29 czerwca - Jeremias Wesken, ludwisarz - wykonał dzwon kwartowy do starego zegara ratuszowego w lukarnie szczytowej.

28 lipca - Christian Tittler, mistrz i malarz miejski oraz jego czeladnik wymalowali tarczę tego zegara.

23 sierpnia - Rada Miasta postanowiła o wydaniu obligacji miejskich na budowę wieży ratuszowej i uzyskało z nich 825 talarów, przy czym 500 talarów wpłaciła brzeska Kamera Książęca, 200 talarów Rada Miejska i 125 talarów Urzędy Dworskie.

31 sierpnia - Dawid Metz rajca miejski i złotnik udał się do ludwisarzy wrocławskich Gottfrieda i Sigmunda Götzów w sprawie zamówienia nowych dzwonów zegarowych - do zegara wieży. (*Być może już wtedy ustalono projekt graficzny i treść inskrypcji na dzwonach zegarowych.)*

17 września - Hans Jacob Salathe, zegarmistrz wieżowy z Brzegu, otrzymał 12 talarów za prace przy starym zegarze ratuszowym w lukarnie dachowej.

30 października - zakończono wznoszenie wieży i świętowano „wiechę". Miedzianą kulę zwieńczenia wieży wykonał David Metz rajca oławski i złotnik.

Rok 1669

1 sierpnia - mistrz murarski Włoch Carlo Rossi dokonał odbioru na wieży ratusza wieńców i pozostałych elementów konstrukcyjnych przed zawieszeniem dwóch dzwonów zegarowych.

5 września - burmistrz oławski Friedrich Springer udał się do Wrocławia, aby obejrzeć gotowe już dzwony i odebrać pracę ludwisarzy.

6 października - dzwony przyjechały z Wrocławia do Oławy.

28 października - 2 listopada nastąpiło zawieszenie dzwonów. Pracę wykonywało 6 cieśli i pomocników. Nad całą operacją czuwał główny mistrz murarski Christoph Denckert, który osobiście dokonał zawieszenia obu dzwonów.

11 grudnia - Jacob Altpfalter, wrocławski mistrz kotlarski, rozpoczął prace nad pokryciem hełmu wieży ratusza blachą miedzianą.

Wartość robót ciesielskich przy pracy na wieży ratuszowej w latach 1668-69 wynosiła ponad 300 talarów. Dopiero po zawieszeniu dzwonów przystąpiono do prac dekarskich na wieży. W zestawieniu tym nie umieszczamy zakupów podstawowych materiałów budowlanych jak cegła, piasek wapno czy bardzo duże ilości drewna koniecznego do budowy rusztowań dla wieży, gwoździ, narzędzi i innych sprzętów koniecznych do prac na wysokości.

Rok 1670

21 maja - stolarz brzeski Michael Kirsten wykonał pierwszą tarczę zegara na wieży z desek dębowych. Tarcza miała średnicę 4 łokci, czyli ok. 2,3 m. Kosztowała 6 talarów śląskich. *(Pierwsze tarcze zegarowe były jeszcze drewniane, wymieniono je pod koniec XVIII w.)*

29 czerwca - Ezehiel Paritius - malarz dworski z Brzegu pomalował tarczę zegarową oraz wymalował cyfry kosztem 16 talarów i 9 groszy.

29 czerwca - zapłacono za dzwony zegarowe ludwisarzom z Wrocławia - to Gottfried i Sigmund Goetzowie. Dzwony kosztowały 286 talarów i 5 groszy, ważyły 7 cetnarów i 12 funtów. Kwotę na ich wykonanie wyłożył George Engel, urzędnik stanowy odpowiadający za finanse okręgu oławskiego (Weichbildu). Miasto pieniądze zwróciło dopiero w 1676 po sprzedaży folwarku Baumgarten.

23 września - stolarz Peter Wusabenz wykonał poprawki dużej tarczy zegarowej, a na początku 1671 roku wykonał jeszcze trzy tarcze zegarowe z desek dębowych z daszkami i ściankami osłonowymi za kwotę 30 talarów.

2 października - malarz Christian Tittler wymalował wszystkie cztery tarcze zegarowe za 43 talary, 22 grosze

Tarcza herbowa rodziny książęcej; Chrystiana i Ludwiki oraz dzieci, Jerzego Wilhelma i Karoliny, o czym informują inskrypcje wokół herbu

eprasa.pl 270bade42a

to z oławskim zegarem było

Dzwon tzw. kwartowy, na którym znajduje się jedynie herb miejski. Herb został wykonany jako odlew niewłaściwie heraldycznie

i 6 halerzy. (*Należy tu dodać, że pierwsza z powstałych tarcz uległa dużemu uszkodzeniu w nieznanych okolicznościach w Brzegu, ale została naprawiona i przywrócona do świetności).*

21 grudnia - rajca i złotnik Dawid Metz rozpoczął prace nad elementem kuli księżycowej z mosiądzu do zegara księżycowego.

Rok 1671

20 marca - pozłacana kula do zegara księżycowego była gotowa. Dawid Metz otrzymał za swą pracę 30 talarów.

11 czerwca - murarz Bartel Karsche przygotował miejsce do montażu tarcz zegarowych na wieży.

13 czerwca - Lucas Mueller, rzeźbiarz z Brzegu, wykonał i dostarczył 4 figury („geschnizte Bilder") do zegara wieżowego - to jest Króla z koroną wielkości ludzkiej, Śmierć, dwa koguty - herb miejski. Za wykonanie i dostarczenie figur miasto zapłaciło 22 talary, 22 grosze i 6 halerzy.

5 lipca - złotnik Dawid Metz wykonał pierwsze złocone cyfry na tarczę zegara, a 3 sierpnia następne za ogółem 21 talarów.

18 lipca - zakupiono we Wrocławiu 3 centnary ołowiu do obciążników zegara (ok 150 kg). Podstawowe prace montażowe tarcz zegarowych i większości mechanizmów.

24-31 lipca i 1 sierpnia - wykonano większość prac łączących figury z mechanizmami zegara.

6 sierpnia - zakończono montaż wszystkich mechanizmów poruszających figury.

17 sierpnia - stolarz Peter Wusabentz zainstalował schody do zegara księżycowego i wykonał postumenty do figur.

25 sierpnia - malarz Christian Tittler pomalował figury i wszystkie dodatkowe elementy i zdobienia zegara, za co otrzymał 20 talarów.

12 września - kowal Hans Thorn zamontował mechanizm zegarowy na wieży, tablice zegarowe oraz 4 figury. Otrzymał za to 22 talary i 18 groszy

16 września - zakończono prace na wieży i uroczyście uświetniono tańcem na linie, za specjalną zgodę książęcą.

Jak widać z chronologii, od rozpoczęcia prac budowlanych na wieży 22 czerwca 1668 do zakończenia wszystkich prac we wrześniu 1671 roku upłynęły 3 lata i trzy miesiące. Co prawda potrzeba było jeszcze około pół roku porządkowe prace budowlane i na zakup dodatkowego wyposażenia czy też uruchomienie i zestrojenie wszystkich mechanizmów zegarowych, figur i zegara księżycowego, to efekt końcowy oławianie mogli z pewnością podziwiać już w sylwestrową noc 1671/72 roku. W latach następnych dokumenty pokazują już tylko rozliczenia końcowe i bieżące naprawy.

Rok 1672

początek stycznia - wydatki na „walonki" czy kozaki i futro oraz czapę dla strażnika ogniowego na wieży ratuszowej, które wykonali krawiec Chrystian Moser i kuśnierz Jacob Viazken. Walonki dostarczył miejscowy rybak Hanns Georg.

25 marca - dwór książęcy przekazał bezzwrotnie na budowę wieży ratuszowej oraz zegara kwotę 500 talarów (*to kwota z obligacji z 1668 roku).* Rada miejska potwierdziła ten dar.

Christoph Denckert otrzymał wynagrodzenie w wys. 3 talarów i 18 groszy za montaż i demontaż rusztowań wieży ratuszowej.

Mistrz Hans Jacob Salathe otrzymał zapłatę za wykonany mechanizm zegarowy dużego zegara w wysokości 267 talarów i 18 groszy. Zegar wykonał w okresie od 14 sierpnia 1668 do 30 maja 1672 roku.

Kotlarz Jacob Altpfalter otrzymał za pokrycie hełmu wieży wynagrodzenia w wysokości 802 talarów, 14 groszy i 3 halerzy w okresie od 1 września 1671 roku do 22 sierpnia 1672 roku.

19 grudnia 1672 roku kosztem 24 talarów i 3 groszy zakupiono dwa obciążniki, zapewne do mechanizmu zegarowego.

Lata 1673 - 1675

2 stycznia - 6 marca - kowal Valentin Hausler naprawił mechanizmy poruszające kosę figury Śmierci i inne połączenia metalowe.

20 lutego - Dawid Metz wypłacił ostatnie zaległe wynagrodzenie zegarmistrzowi H.J. Salathe za wykonanie „Wielkiego miejskiego zegara dzwonowego" w wysokości 62 talarów i 18 groszy

28 lipca 1674 - Hans Jacob Salathe wraz z czeladnikiem dokonywali przez cztery dni naprawy zegara ze szkód i uszkodzeń, za co otrzymali wynagrodzenie w wysokości 9 talarów.

18 lutego 1675 - Hans Kiesling, miejscowy rusznikarz, naprawił zegar dorabiając trybiki. Rusznikarz ten odpowiadał w latach późniejszych za naprawy, konserwację nastawianie całego mechanizmu i miasto oficjalnie rokrocznie płaciło 8 talarów za te prace. (*Te nieliczne zapisy z następnych lat wskazują już tylko albo na naprawy „gwarancyjne", albo powstałe na skutek zjawisk pogodowych lub były doraźnymi naprawami, przy których korzystano z usług miejscowych rzemieślników. W końcu tak rozległy mechanizm wraz z poruszającymi się zewnętrznymi elementami był podatny na usterki.)*

Tyle dokumenty archiwalne miejskie. Na próżno w nich szukać informacji von Scheela o śmierci pierwszego zegarmistrza Jacoba Salathe w trakcie prac przy zegarze, które miałby przejąć następny mistrz. Fakty następstwa prac czy stanowisk zwykle były skrupulatnie odnotowywane - miasto zatrudniło w kolejnych latach miejscowego rusznikarza do serwisowania działającego już zegara. Zegarmistrz brzeski, mistrz Hans Jacob Salathe zmarł według ksiąg kościelnych dopiero w 1697 roku i żadne dokumenty miejskie nie wspominają, aby swojej pracy w Oławie nie dokończył. Rozliczenie prac i zapłata nastąpiła, jak widać znacznie wcześniej niż w 1718 roku.

Kim był twórca oławskiego zegara? Jacob Salathe urodził się w Gelterkinden pod Bazyleą w Szwajcarii w rodzinie kalwińskiego pastora Johanna Salathe i Elisabeth Pfirterin w 1638 roku, jako ósme z dziesięciorga dzieci. Wykształcony na zegarmistrza (a to narodowe szwajcarskie rzemiosło) trafił na dwór brzeski, którego władcy również byli kalwinami. 21 czerwca 1661 roku wziął ślub w brzeskiej kaplicy zamkowej z Magdaleną z domu Benckner, wdową po urzędniku książęcym Christoffie Wehdigersie (Wehdigerze). *(Jego najstarszy syn, urodzony już w Brzegu Hans Georg, przejął po ojcu rzemiosło).* W Oławie naprawiał zegar na wieży ewangelickiego kościoła farnego już w 1662 r. i następnie stary zegar na budynku ratusza. Wykonał także zegar ratuszowy w Lesznie za 65 talarów reńskich. Z archiwalnych dokumentów wynikają poza tym kluczowe fakty. Zegarmistrz Hans Jacob Salathe jest autorem głównego tzw. werku, czyli serca zegara, ale pozostałe elementy mają także swoich autorów i należy im się „wydobycie" z zapomnienia, tym bardziej że chodzi o figury nierozerwalnie z zegarem związane, funkcjonujące jako forpoczta całego dzieła i obok herbu miasta stanowiące główne elementy historycznej ikonografii Oławy. Szczególną rolę przy powstawaniu zegara odegrał jeden z trójki rajców miejskich i jednocześnie złotnik Dawid Metz. Jego dziełem były liczne złocenia, w tym i zegar księżycowy, czy zwieńczenie wieży w postaci kuli na szczycie hełmu. Lista wyjazdów służbowych rajcy w sprawie prac budowlanych w Oławie jest imponująca, a przecież pozostawił jeszcze po sobie całkiem spore i dobrej klasy dziedzictwo w postaci wyrobów złotniczych. Nie dziwi zatem, że w następnych latach objął, całkiem zasłużenie, stanowisko burmistrza Oławy.

Historia powstania oławskiego zegara, którą tu prezentujemy, to historia napisana głównie przez wydane pieniądze. Czy zatem historia o trzech zegarmistrzach to tylko zabieg reklamowy? A może szwajcarskie autorstwo zegara mogłoby godnie zastąpić obecną miejską legendę? Szwajcarski zegarek w Oławie. Działa do dzisiaj, nie bez starań wielu pokoleń, odkrywa prawdziwe oblicze i jak szwajcarski zegarek jest źródłem dumy właściciela. Niby oswojony, a jednak pełen nieodkrytych tajemnic. Jak miasto, któremu niestrudzenie odmierza czas i które wcale nie jest oczywiste. Bo taka jest właśnie Oława. Nieoczywista.

Ciąg dalszy nastąpi.

**TEKST I FOT.
PIOTR GRZEGORZ
SEREDYŃSKI,
MICHAŁ SEREDYŃSKI**

Inskrypcja autorska ludwisarzy wrocławskich i data odlewu

Otok z inskrypcjami rajców miejskich i burmistrza

Wizerunek herbu miejskiego na dzwonie godzinowym

eprasa.pl 270bade42a

STAROSTWO POWIATOWE W OŁAWIE

ul. 3 Maja 1
www.fb.com/starostwo.olawa
www.starostwo.olawa.pl • www.bip.starostwo.olawa.pl

25-lecie Powiatu Oławskiego 1998-2023

Kontakt:
tel. 71 301 15 22
fax 71 301 15 62

Strona dofinansowana z budżetu powiatu oławskiego

e-mail: info@starostwo.olawa.pl

Trwają prace remontowe dachu LO w Oławie

Odwiedziliśmy plac budowy zadania pn. „Modernizacja dachu budynku Liceum Ogólnokształcącego nr I im. Jana III Sobieskiego".

Zakres robót tej inwestycji obejmuje m.in.: montaż dachówek i płotków przeciwśniegowych, a także wymianę rynien. Prace będą polegały również na ociepleniu dachu.

Na to zadanie Powiat Oławski otrzymał dofinansowanie z Rządowego Programu Odbudowy Zabytków w wysokości 1 176 000,00 zł. Wkład własny Powiatu - 183 000 zł. Łączny koszt zadania wynosi 1 359 000,00 zł.

- Dach budynku oławskiego liceum od dłuższego czasu wymagał gruntownej modernizacji - mówi starosta Marek Szponar. - Cieszę się, że realizujemy tę ważną inwestycję, ponieważ konieczność naprawy dachu wynikała z jego złego stanu technicznego. Przez wiele lat eksploatacji konstrukcja uległa naturalnemu zużyciu. Nie możemy też pominąć kwestii estetycznych. Nowy dach znacząco poprawi wygląd budynku i wpłynie pozytywnie na otaczającą przestrzeń. Pamiętajmy, że budynek oławskiego „Ogólniaka" to nie tylko miejsce edukacji, to dla wielu mieszkańców jeden z symboli miasta - podsumowuje starosta.

TEKST I FOT. JK.

Harcerze przekazali Betlejemskie Światło Pokoju

Niezwykli goście odwiedzili radnych podczas sesji Rady Powiatu w Oławie, która odbyła się 19 grudnia. Byli to harcerze z 2. Wielopoziomowej Drużyny Harcerskiej „Wiercipięty" im. Adama Mickiewicza Hufca ZHP Oława. Celem wizyty, jak tłumaczyła opiekunka grupy druhna Justyna Piotrowska, było uroczyste przekazanie Betlejemskiego Światła Pokoju, które jest symbolem nadziei, miłości, jedności i przede wszystkim pokoju. Symboliczne światełko przekazano na ręce przewodniczącego Rady Powiatu w Oławie Józefa Hołyńskiego. Pozostali radni, którzy chcieli zabrać symboliczne światełka pokoju do swoich domów, równie chętnie korzystali z takiej możliwości.

Po tegoroczne Betlejemskie Światło Pokoju harcerze udali się do Wiednia, gdzie 14 grudnia skauci z całego świata odpalali symboliczny ogień i zabierali go do swoich krajów, aby zapłonął w domach, urzędach i instytucjach nakłaniając ludzi do refleksji i przynosił radość. Około 40-osobowa grupa harcerska z powiatu oławskiego - „Wiercipięty" wygrała konkurs i otrzymała miano Ambasadora Światła, dzięki czemu to właśnie oni w tym roku mieli przyjemność udania się do stolicy Austrii na to wyjątkowe wydarzenie. Warto dodać, że samorząd powiatu oławskiego wsparł finansowo ten wyjazd.

Podczas spotkania na sesji głos zabrała druhna Justyna Piotrowska z oławskiego ZHP, która z tegorocznego wyjazdu harcerzy do Wiednia przekazała ważną myśl: (...) w tym roku w gronie dzieci z wszystkich krajów były też dzieci owładniętych wojną. To było trudne dla nas, bo spotykaliśmy się z tymi dziećmi, i my wracaliśmy do kraju, gdzie jest radość i szczęście, a te dzieci wracały do swoich ojczyzn, gdzie spokoju nie ma. Ten ogień zabrany przez dzieci na cały świat ma przypominać dorosłym, że pokój to nie jest coś co się dostaje w prezencie i co ma się na zawsze. O ten pokój trzeba dbać i pielęgnować (...).

TEKST I FOT. JK.

Budynek sali gimnastycznej w LO w Oławie odebrany

13 grudnia przeprowadzono czynności odbiorowe wykonania robót budowlanych dotyczące zadania pn. „Rewitalizacja i modernizacja sali gimnastycznej Liceum Ogólnokształcącego Nr I im. Jana III Sobieskiego w Oławie z renowacją zabytkowego oświetlenia zewnętrznego".

W spotkaniu odbiorowym, ze strony inwestora, uczestniczyli: wicestarosta Maria Bożena Polakowska, wicedyrektor Liceum Ogólnokształcącego Nr I im. Jana III Sobieskiego w Oławie Małgorzata Pietrzycka, urzędniczki Biura Inwestycji i Zamówień Publicznych - Małgorzata Engel i Jolanta Bielec-Stawaruk oraz inspektor nadzoru Grzegorz Szuszkiewicz. Z ramienia wykonawcy w odbiorze inwestycji wziął udział Wiktor Witwicki prezes firmy Wibud Sp. z o.o.

Podczas przeprowadzonych czynności stwierdzono, że powyższe roboty modernizacyjne zostały wykonane zgodnie z umową z dnia 2 sierpnia 2024 r. Zakres robót budowlanych obejmował m.in. wymianę stolarki okiennej i drzwiowej, rewitalizację elewacji ceglanej i wykonanie opaski. Prace polegały także na remoncie zaplecza sali (szatnie, toalety oraz pok. nauczycielski). Została również częściowo wymieniona instalacja elektryczna i wodno-kanalizacyjna. Renowacji uległo oświetlenie zewnętrzne.

Na to zadanie Powiat Oławski otrzymał dofinansowanie z Rządowego Programu Odbudowy Zabytków w wysokości 499 800,00 zł. Łączny koszt inwestycji wyniósł 609 288,14 zł.

- Modernizacje budynków sal gimnastycznych przy placówkach oświatowych w powiecie oławskim to bardzo ważny etap w rozwijaniu naszej bazy szkolnej - podkreśla starosta powiatu oławskiego Marek Szponar. - W czerwcu dokonaliśmy odbioru wyremontowanej sali gimnastycznej w ZS im. Zjednoczonej Europy w Oławie, w październiku oddaliśmy do użytku wyremontowaną salę w ZS im. Jana Kasprowicza w Jelczu-Laskowicach, teraz - w grudniu, zakończyły się prace w kolejnej szkole, tym razem rewitalizacji doczekał się budynek sali gimnastycznej oławskiego liceum - wylicza szef zarządu powiatu. - Nowoczesne, bezpieczne i dobrze wyposażone szkolne sale to klucz do propagowania aktywności fizycznej wśród dzieci i młodzieży. Chcemy, aby nasi uczniowie mieli możliwość uprawiania sportu w godnych warunkach, co przełoży się na ich lepszą kondycję fizyczną i psychiczną - podsumowuje starosta.

TEKST I FOT. JAROSŁAW KILNAR

Ważna informacja dla klientów Wydziału Komunikacji

Informuję, że w związku z koniecznością rozliczenia druków i przeprowadzenia inwentaryzacji zamykającej rok, w dniu 31 grudnia 2024 roku Wydział Komunikacji będzie czynny do godziny 10.00.
W związku z powyższym proszę interesantów o wcześniejsze zaplanowanie wizyty w urzędzie.
Dziękuję za wyrozumiałość i przepraszam za wszelkie niedogodności.

STAROSTA OŁAWSKI
MAREK SZPONAR

eprasa.pl 270bade42a

informacje

URZĄD MIASTA I GMINY
JELCZ-LASKOWICE

strona dofinansowana z budżetu miasta i gminy Jelcz-Laskowice

Biuletyn Informacji Publicznej
http://www.um.jelcz-laskowice.finn.pl/

W INTERNECIE:
www.jelcz-laskowice.pl
poczta elektroniczna:
um.info@jelcz-laskowice.pl

100-latka z Miłoszyc

20 grudnia swoje setne urodziny obchodziła pani Helena Wróblewska z Miłoszyc

Z tej okazji dostojną Jubilatkę odwiedzili burmistrz Piotr Stajszczyk oraz sekretarz miasta i gminy Ewa Kocjan, którzy wręczyli pani Helenie bukiet kwiatów, prezent i odczytali listy gratulacyjne. Na pytanie, co jest tajemnicą jej długowieczności, odpowiedziała: ciężka praca i życie z troską o najbliższych.

Ta prosta recepta pozwoliła pani Helenie cieszyć się w tak zaawansowanym wieku dobrym zdrowiem i sprawnym umysłem, Przy urodzinowym stole, w obecności licznie zgromadzonej rodziny, dzieliła się doświadczeniami z różnych etapów życia. Niewoli niemieckiej, pierwszych lat po osiedleniu się w Miłoszycach, pracy na roli, wychowywaniu dzieci. Rozmawiano o tym, jak bardzo zmienił się świat w ciągu tych stu lat życia.

Dostojnej Jubilatce życzymy 200 lat i samych pogodnych dni w Nowym 2025 Roku!

(UM)

Spotkanie z siatkarskim mistrzem

Słowa gratulacji i życzeń kolejnych sukcesów przekazał 24 grudnia br. burmistrz Piotr Stajszczyk Arturowi Wąsowiczowi, laureatowi nagrody sportowej Gminy Jelcz-Laskowice

Artur jest wieloletnim zawodnikiem siatkówki plażowej osób niepełnosprawnych. Ma na swoim koncie liczne sukcesy, ale ubiegły rok był bodaj najszczęśliwszy w jego karierze. Z Chin przywiózł złoty medal mistrzostw świata, a ten sukces podparł jeszcze tytułem mistrza Polski.

Rozmowa z podwójnym medalistą dotyczyła specyfiki jego sportu i wyzwania, jakim jest połączenie pracy zawodowej z treningami i występami na zawodach.

W kolejnym roku życzymy Arturowi, aby nie zwalniał tempa i przywoził z turniejów zawsze złote medale!

(UM)

Grunty na sprzedaż

Burmistrz Jelcza-Laskowic działając na podstawie art. 35, ust. 1 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń „Geodezja i Gospodarka Gruntami" w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Jelczu-Laskowicach przy ul. Witosa 24, został wywieszony na okres od dnia 20.12.2024 r. do dnia 10.01.2025 r. wykaz na sprzedaż w trybie przetargu ustnego nieograniczonego prawa użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej położonej w Jelczu-Laskowicach przy ul. Techników.

Wykaz został opublikowany na stronie BIP http://bip.jelcz-laskowice.pl

Z UP. BURMISTRZA
MICHAŁ WOLSKI
ZASTĘPCA BURMISTRZA

Połączenia autobusowe do Wrocławia

Burmistrz Jelcza-Laskowic informuje, że z dniem 2 stycznia 2025 r. na okres próbny tj. do 31 sierpnia 2025 r. zostanie uruchomiony autobus linii nr 55 relacji Jelcz-Laskowice - Łęg - Ratowice - Wrocław i z powrotem.

Autobus będzie rozpoczynał trasę na przystanku Jelcz-Laskowice, Witosa-pętla w dni robocze o godzinach: 4.10; 5.30; 8.00; 8.47; 10.36; 11.31; 12.36; 14.26; 16.04; 18.00; 18.49; 20.48, a w soboty o godzinach: 4.40; 6.10; 8.40; 13.00; 17.53; 21.54.

Kursy z Wrocławia do Jelcza-Laskowic, z przystanku Wrocław ul. Norwida - pl. Grunwaldzki będą realizowane w dni robocze o godzinach: 4.40; 7.20; 9.40; 10.15; 11.10; 13.00; 14.15; 15.55; 17.30; 19.20, a w soboty o godzinach: 7.29; 11.40; 16.25; 20.40.

Szczegółowe rozkłady jazdy znajdują się na przystankach autobusowych.

Na podstawie informacji operatora publicznego transportu zbiorowego o liczbie pasażerów korzystających z przejazdów autobusem linii nr 55, zostanie podjęta decyzja w sprawie dalszej realizacji lub likwidacji wymienionych kursów.

Z UP. BURMISTRZA
MARIUSZ HASS
ZASTĘPCA BURMISTRZA

Bieg Sylwestrowy - utrudnienia

W dniu 31 grudnia odbędzie się 9. Toyota Bieg Sylwestrowy, organizowany przez KB Harcownik Jelcz-Laskowice. Szczegółowe informacje o utrudnieniach w ruchu drogowym wraz z mapką do zapoznania się na www.jelcz-laskowice.pl oraz na profilu Gminy na FB.

(UM)

OGŁOSZENIE BURMISTRZA JELCZA-LASKOWICE

o konsultacjach społecznych nad projektem miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu położonego w obrębie Miłocice Małe - „MPZP Miłocice Małe - Zachód"

Na podstawie art. 17 pkt 11 i 13 ustawy z dnia 27 marca 2003r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (tj. Dz. U. z 2024r. poz. 1130), a także art. 39 ust. 1, w związku z art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (tj. Dz. U. z 2024 poz. 1112) w związku z uchwałą Rady Miejskiej w Jelczu - Laskowicach nr III/70/2024 z dnia 26 lipca 2024r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu położonego w obrębie Miłocice Małe – „MPZP Miłocice Małe - Zachód", zawiadamiam o rozpoczęciu konsultacji społecznych dot. projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu położonego w obrębie Miłocice Małe – „MPZP Miłocice Małe - Zachód" wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.

Konsultacje społeczne trwają **30.12.2024r do 27.01.2025r.**

Formy konsultacji społecznych:

1) zbieranie uwag **od 30.12.2024r do 27.01.2025r.**

2) spotkanie otwarte poprzedzone prezentacją ww. projektu planu miejscowego, odbędzie się w dniu **9.01.2025 r.** w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Jelcz-Laskowice, ul. W. Witosa 24, 55-220 Jelcz-Laskowice**, pokój nr 1 (parter) o godzinie 17.00.**

3) dyżury projektanta w dniach 9.01.2025 i 16.01.2025 w godzinach od 16.00 do 17.00.

Wyżej wymieniony projekt planu miejscowego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko jest dostępny:

* w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta i Gminy Jelcz-Laskowice pod adresem: https://bip.jelcz-laskowice.pl/m,3266,miejscowe-plany-zagospodarowania-przestrzennego.html
* na stronie Urzędu Miasta i Gminy Jelcz-Laskowice pod adresem https://jelcz-laskowice.pl/
* w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Jelcz-Laskowice, ul. W. Witosa 24, 55-220 Jelcz-Laskowice, pok. 1, w godzinach pracy urzędu.

Uwagi należy składać do Burmistrza Jelcza-Laskowice:

* adres: Urząd Miasta i Gminy Jelcz-Laskowice, ul. W. Witosa 24, 55-220 Jelcz-Laskowice
* adres: um.architektura1@jelcz-laskowice.pl
* za pośrednictwem platformy ePUAP, w temacie należy wpisać „MPZP Miłocice Małe - Zachód".

Uwagi składa się na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego (dostępnego w Biuletynie Informacji Publicznej lub siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Jelcz-Laskowice lub https://www.gov.pl/web/rozwoj-technologia/formularz-pisma-dotyczacego-aktu-planowania-przestrzennego).

Składający uwagę podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej o ile taki posiada, a także wskazuje czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takiej jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Z UP. BURMISTRZA
MICHAŁ WOLSKI
ZASTĘPCA BURMISTRZA

Administratorem Państwa danych osobowych jest Gmina Jelcza-Laskowice. Pełen zakres informacji znajduje się na stronie https://www.um.jelcz-laskowice.finn.pl/ w zakładce Ochrona danych osobowych oraz siedzibie Administratora.

eprasa.pl 270bade42a

Oddział Okulistyczny pod lupą radnych

POWIAT

Zgodnie z zapowiedziami, o czym pisaliśmy, Komisja Rewizyjna Rady Powiatu Oławskiego przeprowadziła kontrolę w Oddziale Okulistycznym Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej. Ma uwagi i wnioski, tymczasem dyrektor ZOZ złożył zastrzeżenie „do niejasno sformułowanych stwierdzeń/zarzutów"

Kontrolę przeprowadziła komisja rewizyjna w składzie Roman Kaczor - przewodniczący, Artur Szpineta - zastępca przewodniczącego i Marek Drabiński - sekretarz komisji. Kontrolą objęty był okres od września do grudnia 2024 r.

W trakcie kontroli radni ustalili, że Oddział Okulistyczny Zespołu Opieki Zdrowotnej w Oławie jest ściśle powiązany z firmą Alfa Oko-Med Sp. z o. o.. To ta, z którą ZOZ w Oławie zawarł 1 września 2010 r. umowę dzierżawy na okres 10 lat, włącznie z przeznaczeniem na cele oddziału okulistyki zabiegowej w ramach tzw. „chirurgii jednego dnia".

- W tamtym okresie działanie to zostało pozytywnie zaopiniowane przez ówczesny Zarząd Powiatu jak i Radę Społeczną ZOZ w Oławie z uwagi na fakt, że dzierżawcą był odrębny podmiot, którego działalność nie była utożsamiana z oławskim szpitalem, a jednocześnie wzbogacała ważną dla mieszkańców powiatu ofertę medyczną - czytamy w protokole z prac komisji. - Stan ten trwał do 1 lipca 2019 r.

Wtedy to aneksem do umowy dzierżawy „de facto" - jak to określa komisja - doszło do utworzenia przez oławski ZOZ Oddziału Okulistycznego, na rok przed zakończeniem dzierżawy.

- Zapisy sprawiają, że nadal trwa umowa ZOZ w Oławie z dzierżawiącym na prowadzenie przez niego „okulistyki jednego dnia", a jednocześnie **dzierżawiący odgrywa kluczową rolę w powstałym Oddziale Okulistycznym ZOZ w Oławie i tak naprawdę w ocenie Komisji Rewizyjnej jest jego beneficjentem** - ocenia komisja rewizyjna, która po zapoznaniu się z udostępnionymi jej materiałami nie znalazła żadnego dokumentu, w którym Zarząd Powiatu czy też Rada Społeczna Oławskiego ZOZ wyraziłaby opinię w sprawie utworzenia Oddziału Okulistycznego przez ZOZ w Oławie. Rada Społeczna ZOZ pismem z 8 września 2020 r., a Zarząd Powiatu pismem z 18 września 2020 r. otrzymali jedynie z oławskiego ZOZ zdawkową informację o podpisaniu wymienionego aneksu, jednak w pismach tych nie ma mowy o utworzeniu nowego Oddziału Okulistycznego przez ZOZ w Oławie. W ocenie Komisji Rewizyjnej brak opinii Rady Społecznej stanowi poważne uchybienie obowiązującym przepisom - jak czytamy w protokole - bowiem do zadań Rady Społecznej należy przedstawianie podmiotowi tworzącemu wniosków i opinii w sprawach związanych z przekształceniem lub likwidacją, rozszerzeniem lub ograniczeniem działalności. Tymczasem utworzenie Oddziału Okulistycznego jest rozszerzeniem działalności SP ZOZ w Oławie.

Komisja Rewizyjna po dokonaniu obszernej analizy dokumentacji finansowo-księgowej Oddziału Okulistycznego za rok 2023 (zysk 298 tys. zł.) oraz osiągniętych wyników finansowych za lata 2020-2022, **dostrzegła mimo wszystko istotne korzyści finansowe płynące z utworzenia tego oddziału**, lecz **zauważyła także bardzo poważne zagrożenia wynikające z powiązania się dwóch różnych podmiotów, których interesy są zdecydowanie inne.**

W ocenie Komisji Rewizyjnej utworzenie Oddziału Okulistycznego w tym trybie i na tych zasadach, czyli z pominięciem opinii Rady Społecznej ZOZ, **budzi niepokój co do celowości i rzetelności ekonomiczno-finansowej jego funkcjonowania.**

Komisja zawnioskowała do starosty powiatu oławskiego o **pisemne upomnienie dyrektora SP ZOZ w Oławie** o bezwzględnej konieczności przestrzegania przepisów wynikających z ustaw oraz możliwych konsekwencjach będących wynikiem podejmowanych przez dyrektora decyzji. Przypomnijmy, że chodzi o dyrektora Andrzeja Dronsejkę, wobec którego podejmowano już wcześniej (pisaliśmy o tym) kroki zmierzające do odwołania go z funkcji i do dzisiaj nikt się z tych działań nie wycofał (uchwała w tej sprawie jest, ale nikt nie podejmuje dalszych kroków).

Co na to dyrektor? Dzień przed sesją Rady Powiatu, 19 grudnia, odniósł się na piśmie do protokołu komisji rewizyjnej.

- W protokole przedstawiono zarzut braku przedłożenia do opinii Rady Społecznej ZOZ w Oławie zmiany w Regulaminie Organizacyjnym związanej z powołaniem Jednodniowego Oddziału Okulistycznego, w oparciu o art. 48 pkt 2 ppkt 1b ustawy o działalności leczniczej, co jest faktem - napisał dyrektor Andrzej Dronsejko. - Należy jednak zaznaczyć, że **temat otwarcia oddziału okulistycznego był poruszany na Radach Społecznych Szpitala w 2019 r**. Ponieważ jego sformalizowanie było uwarunkowane pozytywnym wynikiem konkursu z NFZ, dopiero w Uchwale nr 9/2019 w sprawie wydania opinii dotyczącej rozliczenia i korekty rocznego planu finansowego, w INFORMACJI OGÓLNEJ za okres styczeń-czerwiec 2019 r. wskazano, że w czerwcu 2019 podpisano umowę z NFZ i rozpoczęły się prace związane z organizacją Oddziału Okulistycznego. Również Uchwała nr 3/2020 w sprawie wydania opinii dotyczącej realizacji planu finansowego za rok 2019 zawierała informacje o działalności Oddziału Okulistycznego. **A więc członkowie Rady Społecznej byli poinformowani o rozpoczęciu działalności oddziału okulistycznego i nigdy nie zgłaszali zastrzeżeń do rozszerzenia oferty świadczeń zdrowotnych w tym zakresie.** Dodatkowo należy zauważyć, że dzięki rozpoczęciu działalności oddziału okulistycznego **mieszkańcy powiatu zyskali dostęp do świadczeń zdrowotnych w tym zakresie finansowanych w ramach ubezpieczenia zdrowotnego, co wcześniej było niemożliwe. W okresie od 2019 roku do dnia dzisiejszego w oddziale okulistycznym ZOZ w Oławie wykonano ponad 3000 świadczeń, których koszty pokrył Narodowy Fundusz Zdrowia.**

Jednocześnie dyrektor złożył zastrzeżenia do niejasno sformułowanych stwierdzeń/zarzutów zawartych w protokole negatywnie oceniających działalność oddziału.

- W powiecie oławskim nie było podmiotu realizującego świadczenia usunięcia zaćmy w ramach finansowania z Narodowego Funduszu Zdrowia, dlatego ZOZ w Oławie w 2019 roku porozumiał się z kierownictwem Alfa Oko-Med co do współpracy, która umożliwiłaby prowadzenie takiej działalności na rzecz naszych mieszkańców przez szpital. Należy podkreślić, że Alfa Oko-Med. Sp z o.o. od 2010 roku nieprzerwanie prowadzi działalność komercyjną związaną z profilem tego podmiotu w dzierżawionych od ZOZ-u pomieszczeniach, w czasie nieudzielania świadczeń w ramach Oddziału Okulistycznego Jednodniowego w ZOZ w Oławie. Aby nie ingerować w odrębną działalność spółki w pomieszczeniach wynajmowanych od ZOZ-u, podpisano z dzierżawcą aneks do umowy, w którym zobowiązał się on do udostępnienia szpitalowi wszystkich potrzebnych pomieszczeń oraz sprzętu koniecznego do realizacji świadczeń w ramach okulistyki jednego dnia finansowanej ze środków publicznych w uzgodnionych terminach i godzinach. Takie rozwiązanie pozwoliło na rozpoczęcie przez szpital działalności w wysokospecjalistycznej dziedzinie bez konieczności dodatkowej kosztownej inwestycji w przygotowanie pomieszczeń oraz zakup specjalistycznego wyposażenia i sprzętu. Jednocześnie otrzymaliśmy wykwalifikowany personel medyczny gotowy do pracy na nowym oddziale. **Jedynym beneficjentem umowy z Narodowym Funduszem Zdrowia jest ZOZ w Oławie.** Świadczenia zdrowotne realizowane są przez lekarzy i personel pielęgniarski zatrudniony we wrocławskich oddziałach okulistycznych. Również lekarze z Alfa Oko-Med są doświadczonymi specjalistami ze szpitala wojskowego we Wrocławiu. Wszystkie osoby uczestniczące w udzielaniu świadczeń zostały zatrudnione w ZOZ w Oławie na podstawie odrębnych umów cywilno-prawnych. Umowy lekarzy są wynikiem postępowań konkursowych realizowanych w oparciu o ustawę o działalności leczniczej. Bez wyżej wskazanych działań przedsięwzięcie takie nie miałoby szansy powodzenia, zarówno ze względu na wysokie koszty rzeczowe jak i brak odpowiedniego personelu. **Tymczasem oddział prowadzi niezakłóconą pracę już przez ponad 5 lat. W tym czasie w każdym roku generował dodatni wynik finansowy i zrealizował świadczenia dla ponad 3 tys. pacjentów. Dotychczas nie odnotowaliśmy również żadnej skargi pacjenta na działalność oddziału.**

O tym, że nie jest to dziedzina, gdzie łatwo jest zaistnieć szpitalowi powiatowemu świadczy fakt, że w województwie dolnośląskim poza ZOZ w Oławie funkcjonuje osiem prywatnych placówek udzielających świadczeń w grupie: OKULISTYKA-ZESPÓŁ CHIRURGII JEDNEGO DNIA, w tym pięć na terenie Wrocławia oraz po jednej w Jeleniej Górze, Głogowie i Bolesławcu. Stawia to naszych mieszkańców w uprzywilejowanej pozycji, w stosunku do pozostałych powiatów. Tym samym **wskazywane w protokole bardzo poważne zagrożenie wynikające z powiązania dwóch różnych podmiotów, których interesy są zdecydowanie inne, jest zupełnie nieuprawnione i wielce niesprawiedliwe**. Współpraca ZOZ-u w Oławie z wiarygodnym prywatnym podmiotem leczniczym może być przykładem skutecznego partnerstwa publiczno-prywatnego przynoszącego nie tylko korzyść stronom jak i przede wszystkim pacjentom. Interesem szpitala jest zapewnienie pacjentom, najczęściej osobom starszym, dostępu do świadczeń zdrowotnych, na które jest wysokie zapotrzebowanie i prowadzenie tej działalności w racjonalny sposób. Interesem przedstawicieli podmiotu prywatnego również jest udzielanie świadczeń zdrowotnych na rzecz pacjentów w publicznym systemie ochrony zdrowia, w oparciu o współpracę zapewniającą optymalne warunki, bezpieczeństwo oraz uczciwe praktyki biznesowe. Zwracamy uwagę, że umowa najmu z Alfa Oko-Med wygasa z dniem 31 sierpnia 2025 r. Również kontraktowanie okulistyki jednego dnia z Narodowym Funduszem Zdrowia jest w fazie doraźnego przedłużania na okresy kilkumiesięczne. **Prowadzenie przez organ założycielski działań kontrolnych, po których wyciągane są niczym nieuprawnione negatywne wnioski, może doprowadzić do zakończenia tej współpracy przez stronę prywatną.** W związku z powyższym **wnosimy o wycofanie zarzutów w formie wskazywania nieuzasadnionych zagrożeń i niepokoju odnośnie celowości i rzetelności ekonomiczno-finansowej funkcjonowania Oddziału Okulistyki Jednodniowej.**

Pod pismem podpisał się dyrektor Zespołu Opieki Zdrowotnej w Oławie Andrzej Dronsejko.

- Odwołanie dyrektora rozpatrywać będziemy na kolejnej sesji - zapowiedział przewodniczący Rady Powiatu Józef Hołyński.

Na sesji 19 grudnia dyskusji ani pytań radnych na temat protokołu komisji rewizyjnej nie było.

(CK)

ODESZLI

OŁAWA

19 XII	- Kazimierz Chyła	- ur. 1955
20 XII	- Jan Romanczukiewicz	- ur. 1949
20 XII	- Lila Książczyk	- ur. 1944
20 XII	- Edward Zgut	- ur. 1927
21 XII	- Jadwiga Łagodzińska	- ur. 1957
21 XII	- Kazimierz Rękas	- ur. 1942
22 XII	- Krystyna Ciołkowska	- ur. 1952
23 XII	- Wiesław Surdel	- ur. 1944
23 XII	- Lucyna Tracz	- ur. 1947

JELCZ-LASKOWICE

20 XII	- Zbigniew Kamiński	- ur. 1954
22 XII	- Anna Kołtowska	- ur. 1937
22 XII	- Mieczysław Okowiak	- ur. 1946
27 XII	- Józef Kulas	- ur. 1948

NOWA SIEDZIBA

GODNIE SOLIDNIE TANIO
USŁUGI POGRZEBOWE
HENRYK FIGIEL
Teraz możesz wybrać
Oława, ul. Kutrowskiego 6
Tel. 71 303 27 21
Tel. całodobowy 605 964 664
Czynne pon. - pt.: 8.00 - 15.00, sob.: 8.00 - 12.00
REKLAMA

Dolnośląski Zakład Pogrzebowy
Firma Jaśnikowski Sp. z o.o.
Oława, ul. Zwierzyniecka 5 (przy starym cmentarzu) Zwierzyniecka
Filia w Siechnicach, ul.Prawocińska (CMENTARZ), tel. 601 735 671, Filia w Jelczu-Laskowicach, ul.Witosa 19, tel. 71 318 33 21
Teraz możesz wybrać! Tradycja 35-letnia na Ziemi Oławskiej
CAŁODOBOWA BEZPŁATNA INFOLINIA: 800-501-616
71 313 27 66, 71 313 20 28, 71 313 94 99, kom. 692 432 354, 511 716 666, 601 916 666, 698 650 650, 535 916 669
e-mail: biuro@jasnikowski.com.pl • www.jasnikowski.com.pl
Niskie ceny
REKLAMA

eprasa.pl 270bade42a

URZĄD GMINY OŁAWA

Plac Marszałka J. Piłsudskiego 28
www.gminaolawa.pl www.bip.gminaolawa.pl

50 LECIE GMINA OŁAWA 1973 - 2023

Kontakt:
tel. 71 313 30 44, fax 71 72 34 634
e-mail: sekretariat@gminaolawa.pl

Strona dofinansowana z budżetu Gminy Oława

Wkrótce ruszą budowy świetlic w Siecieborowicach i Marszowicach

Pod koniec bieżącego roku dopełnione zostały formalności związane z uzyskaniem pozwolenia na budowę świetlicy w Marszowicach oraz Siecieborowicach i przy sprzyjających warunkach pogodowych wkrótce ruszą prace budowlane.

Przypomnijmy, że obie inwestycje realizowane są w systemie Zaprojektuj i Wybuduj. W czerwcu bieżącego roku wójt gminy Oława Artur Piotrowski podpisał umowy z wykonawcą obydwu zadań, wyłonionym w postępowaniach przetargowych, tj. z firmą Klonex II ze Skarbimierza. Wykonawca zaprojektował obiekty i uzyskał wymagane pozwolenia na budowę. Czas realizacji obydwu inwestycji to 24 miesiące od daty podpisania ww umów.

Na realizację zadań gmina Oława otrzymała dofinansowanie z Rządowego Programu Inwestycji Strategicznych Polski Ład w wysokości 2 mln złotych, całkowity koszt budowy obiektów to ponad 4,49 mln zł.

JS

W Jankowicach gmina postawiła 13 latarni fotowoltaicznych

Obecnie na ukończeniu znajdują się prace związane z wykonaniem oświetlenia fotowoltaicznego ulicy Sportowej w Jankowicach. Zakres inwestycji obejmował wykonanie 13 latarni fotowoltaicznych, przebudowę istniejącego przepustu oraz wybudowanie dodatkowego przepustu dla posadowienia słupów oświetleniowych.

Do zakończenia inwestycji pozostało uporządkowanie terenu oraz dopełnienie formalności związanych ze zgłoszeniem zakończenia robót budowlanych. Za realizację zadania odpowiedzialna jest firma Rafał Kuchta DVS, koszt realizacji wynosi 229,3 tys. zł.

KB

Radni uchwalili budżet na 2025 roku

Na XI sesji Rady Gminy Oława, która odbyła się 18 grudnia, gminni rajcy jednogłośnie podjęli Uchwałę Budżetową na rok 2025. Wcześniej zapoznali się z pozytywnymi opiniami: Składu Orzekającego Regionalnej Izby Obrachunkowej nr IV/92/2024 z 11 grudnia br. oraz z pozytywnymi opiniami wszystkich komisji Rady Gminy Oława. Wójt gminy Oława Artur Piotrowski podziękował radnym za uchwalenie budżetu.

Podczas sesji radni byli również jednogłośni podejmując uchwałę w sprawie uchwalenia Wieloletniej Prognozy Finansowej Gminy Oława na lata 2025-2031.

Już wkrótce z treścią powyższych uchwały będzie można zapoznać się w Biuletynie Informacji Publicznej bip.gminaolawa.pl w zakładce: Budżet/2025.

JS

Światełko Betlejemskie dla gminy Oława

Podczas sesji Rady Gminy Oława 18 grudnia br. harcerze 2. Wielopoziomowej Drużyny Harcerskiej Wiercipięty im. A. Mickiewicza z Oławy podzielili się Betlejemskim Światełkiem Pokoju z wójtem gminy Oława Arturem Piotrowskim, zastępcą wójta Heleną Masło, przewodniczącym Rady Gminy Oława Mariuszem Olendrem oraz radnymi Gminy Oława.

eprasa.pl 270bade42a

Po powrocie do Niemiec dr De Palézieux (zaczął używać De zamiast von przed nazwiskiem) nie pożył długo. Zginął, ale pozostawił wspomnienia i relacje związane z Jelczem i jego infrastrukturą

To on przekazał obraz Leo

SIEDZIAŁ W JELCZAŃSKIM WIĘZIENIU (2)

Krzysztof Ruchniewicz

Niektóre obozowe baraki przetrwały do dziś przy Techników i służą za mieszkania

Niemiecki kustosz w Jelczu

Jelczańskie więzienie (to przy ul. Inżynierskiej i Młodych Inżynierów) nosiło wtedy nazwę: Ośrodek Pracy Więźniów „Obiekt 315".

W PRL De Palézieux był więźniem, pracował, pewnie opanował nieco nasz język, być może rozmawiano z nim po niemiecku.

Niemiecki arystokrata, architekt i koneser sztuki spędził w jelczańskim więzieniu 4 miesiące.

Ta historia jest dla nas zapewne najciekawsza i istotna, tym bardziej, że nikt wcześniej tego nie opisywał. Skąd wspomnienia tego niemiecko skazanego?

Po powrocie z Polski De Palézieux był wielokrotnie przesłuchiwany przez amerykańskie służby wywiadowcze. Wiadomości zza „żelaznej kurtyny" były niezbędne, dawały wiedzę o przeciwniku. Danych jest sporo. Protokoły, wszystkie w języku angielskim, mogą wydawać się nudne, zresztą ich szczegółowe opisanie wykracza poza ramy tego krótkiego opracowania. Amerykańscy przedstawiciele CIA (Central Intelligence Agency) w Berlinie zach., przesłuchiwali Palézieuxa, staranie wypełniając formularze i raporty z relacjami. Dzisiaj akta CIA z tamtego okresu są niemal w całości odtajnione i dostępne. Pomimo że chodzi o miliony stron różnych raportów, odszukanie zeznań De Palézieux nie jest trudne.

Były jelczański więzień był pytany prawie o wszystko - to taki niezmienny wywiadowczy standard. Pytano o nastroje, infrastrukturę, poglądy innych, obecność Rosjan czy sprawy wojskowe. Opowiadał, co widział i co pamięta, szkicował, Amerykanie nie mieli nowych map - stosowali do niektórych zeznań mapy niemieckie. To może nas zdumiewać, bo tam Jelcz nazywany jest wciąż po niemiecku, choć to już lata 50.

Zapoznanie się z tymi meldunkami to niezwykła archiwalna podróż. Możemy poznać organizację i sposób pracy wywiadu w tamtym okresie, przeczytać opinie więźnia i zobaczyć jak weryfikowano to, co powiedział. Standardy były wysokie, stosowano porządny audyt, nie dawano wiary bez sprawdzenia, a jeśli były wątpliwości, to i tak gromadzono materiały do dalszych analiz. Wiele ocen i obserwacji było tylko hipotezami. My obecnie dobrze wiemy, że z Jelczem było inaczej, niż to, co przetrwało w pamięci więźnia.

De Palézieux w Jelczu pracował, wykorzystano jego wykształcenie, projektował, rysował, to oczywiście nie była wielka architektura, raczej podstawowe projekty techniczno-budowlane zakładów, ich otoczenia oraz pobliskiego więzienia. Warto przytoczyć w całości, bez poprawek, w oryginalnej formie, treść niektórych jelczańskich raportów De Palézieux, opowiedzianych CIA.

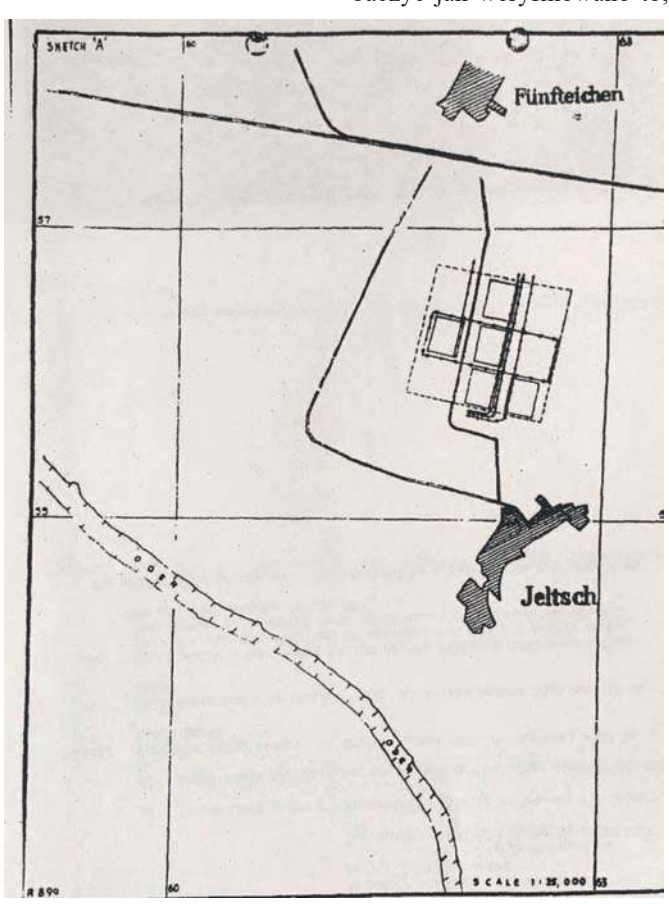

Plan jelczańskich zakładów - z protokołu CIA 1953 rok

Pierwsze raporty CIA o Jelczu

Tajne. 17 grudnia 1952 dotyczy: prac realizowanych w Jelcz - Nowa Zachodnia Polska,(P/112/10) w Berlinie, w siedzibie wywiadu. Źródło informacji: Wilhelm Ernst De Palezieux. Urodzony 3 listopada 1906 w Niemczech, data przesłuchania 17 grudnia 1952, metoda pozyskania informacji przez świadka: obserwacje własne podczas prac przy odbudowie fabryki. Pkt.6. wrażenia przesłuchującego w wartości zeznań: informujący inteligentny współpracujący, wiarygodny. Prawdopodobnie możliwe są kolejne informacje, okres zeznań kwiecień-lipiec 1952. Przesłuchanie w obecności osób przygotowanych językowo.

1. Informujący urodził się w 1906 w Weimarze, gdzie uczęszczał do szkół w latach 1913-1927. Od 1927 do 1932 roku, studiował architekturę na Politechnice w Monachium.

2. Od 1932 do 1937 przebywał w wielu krajach studiując historię sztuki. W okresie od 1937 - 1941 pracował w Bawarii projektując rezydencje

*3. Zaproszenie przez H. Franka do pracy w roli architekta w GG (*Generalnej Guberni *- przyp. PP)*

4. Od października 1941 do kwietnia 1942 informator pracował przy przebudowie wnętrz Belwederu w Warszawie, od kwietnia 1942 do stycznia 1945 przy przebudowie zamku na Wawelu w Krakowie.

5. W styczniu 1945 informator powrócił z Frankiem do Schliersee. Po aresztowaniu Franka w maju 1945 udał się do Wissee, gdzie przebywał do listopada 1945, następnie Linslerhof, dystrykt Saarluis, gdzie został aresztowany przez Francuzów i uwięziony w lipcu 1947 roku, a następnie przekazany do Polski.

6. W 1948 informator został skazany na 5 lat więzienia. Od sierpnia 1950 w więzieniu w Krakowie, do kwietnia 1952 w dwu więzieniach w Warszawie, zatrudniony przy pracach konstrukcyjnych budynków.

7. Od kwietnia 1952 do lipca 1952 informator był zatrudniony w obozie pracy w ramach odbudowy fabryki „Jelczańskie Zakłady Samochodowe" (podał w jęz, polskim - przyp. PP) w Jelcz (nowa Zachodnia Polska)

*8. Odbycie kary zakończono w lipcu 1952, informującego przeniesiono do obozu internowania Służewiec, skąd został wypuszczony w grudniu 1952. Razem z ośmioma innymi internowanymi został przewieziony do Frankfurtu nad Odrą. Przedstawiciel Polski dostarczył (doprowadził) (*Palezieux*) do francuskiej policji wojskowej w siedzibie przy Mullerstrasse, i następnie przekazał go policji Niemieckiej.*

Załącznik do tego prot. Ref. P/112/10 użyte mapy GSGS4414, Germany 1:25,000 Arkusz 4969.

Prace przy odbudowie „Jelczańskie Zakłady Samochodowe" w Jelcz.

Informator był osadzony w obozie pracy od kwietnia 1952 do lipca 1952. W tym okresie był zatrudniony przy remontach obiektów w sąsiedniej wsi zajmowanych przez straż obozową oraz biur obozu. gdzie wykonywał plany (projekty).

Zakłady były zbudowane przez Niemcy w 1943 roku. Informator posiada te informacje na podstawie napisów. które zauważył na betonowych fundamentach. Wśród napisów zauważył „Berthawerk der Friedrich Krupp.G.Essen", w 1944 roku zakłady naprawiały działa 15 cm i innych kalibrów oraz montowały pojazdy opancerzone.

W 1945 Rosjanie okupowali ciężko uszkodzone zakłady i czynili to aż do 1948 roku. Po opuszczeniu zakładów zostały one zdemontowane i w kolejnych latach aż do 1951 zostały oczyszczone przez ludność z futryn, szkła itp.

W styczniu 1952 pierwsi więźniowie przybyli do zakładu i rozpoczęto odbudowę. Ta odbudowa była prowadzana przez „Przedsiębiorstwo Budowlane Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego" (podał nazwę w jęz. polskim - przyp. PP). Postępy prac opisuję w kolejnej relacji poniżej.

Podczas pobytu informatora około 2 800 więźniów zatrudniono przy odbudowie zakładów, wszyscy oni mieli wyroki od 4 miesięcy do dwu lat więzienia. Po zakończeniu prac 10 tys. skazanych może tworzyć personel zakładów.

Wg władz zakłady będą warsztatami remontowymi dla ciężarówek i autobusów. W opinii robotników, to oficjalne stanowisko jest jedynie kamuflażem, ich zdaniem zakłady będą przeznaczone do użytku wojskowego, prawdopodobnie takiego jak w czasie niemieckiego użytkowania. Ocena wynika z tego, że do odbudowy zatrudniani są więźniowie z długimi wyrokami i podejmowane są ścisłe warunku ochrony(bezpieczeństwa).

Opis zakładów 24 grudnia 1952

Szkic A jest w oparciu o mapę 4414 Niemcy 1:25 000 arkusz 4969 i wskazuje lokalizację obiektów. Kolejne numery są zgodne z oznaczeniami na szkicu narysowanym przez informatora z pamięci. Tu następuje szczegółowy opis zapamiętanych obiektów, ich konstrukcji, stanu technicznego i przeznaczenia.

Kolejny protokół

Dokumenty CIA, dotyczą również pobytu De Palézieux w więzieniach w Krakowie i Warszawie. Są ciekawe, zawierają także polskie nazwiska, tu zamieszczamy raporty wyłącznie związane z Jelczem.

Miejsce przesłuchania: Berlin Niemcy, data 6 marca, 1953 kraj informacji Polska temat : Jelez (Jelcz) Obóz Pracy i Więzienie, fabryka motoryzacyjna i lotnisko. Okres, którego dotyczy zeznanie, 17 kwietnia do 16 lipca 1952.

Formularz CIA zawiera stałe rubryki określające wartości źródła (informacji) w 6 kategoriach, od A do F. Zeznania Palezieux kwalifikowano do kat. F, jako te, które nie podlegają ocenie (weryfikacji), ewaluacja F 3 zakładała ocenę: prawdopodobnie prawidłowe dane.

1. Komendantem ośrodka Pracy i Więzienia (to zapisał także w jeż. polskim) w Jelez, (tak jest w maszynopisie) powiat Oława województwo Wrocław, jest kapitan. W lipcu 1952 obóz zawiera ok. 3 tys. więźniów i jak się ocenia ta liczba ma wzrosnąć do 10 tys.

2. We wczesnym lecie 1952 otwarto nowy obóz w Jelczu z wykorzystaniem odbudowa-

Czerwony mur do dziś zwieńczony jest kawałkami szkła wtopionymi w ce

eprasa.pl 270bade42a

onarda da Vinci Amerykanom.

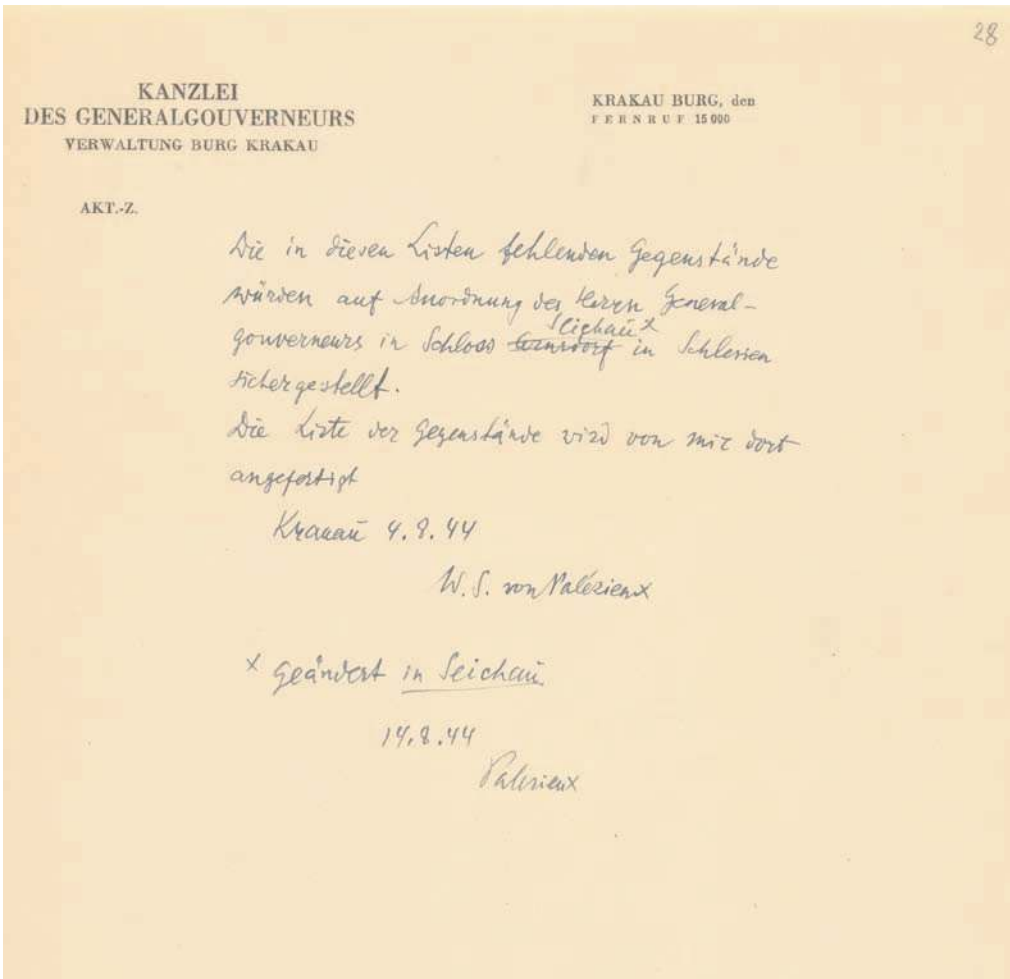

28

KANZLEI
DES GENERALGOUVERNEURS
VERWALTUNG BURG KRAKAU

KRAKAU BURG, den
FERNRUF 15 000

AKT.-Z.

Die in diesen Listen fehlenden Gegenstände wurden auf Anordnung des Herrn General-gouverneurs in Schloss ~~Fürstenstein~~ Lichau× in Schlesien sichergestellt.
Die Liste der Gegenstände wird von mir dort angefertigt

Krakau 4.8.44

W. S. von Palézieux

× geändert in Seichau

14.8.44

Palézieux

Orginalny podpis Palézieux z sierpnia 1944 (wawel.krakow.pl). Dokument sporządzony na papierze firmowym kancelarii generalnego gubernatora: KANZLEI / DES GENERALGOUVERNEURS / VERWALTUNG BURG KRAKAU Zamek Królewski na Wawelu, sygn. AZK PZS-I-188/3, s. 28.
Notatka odręczna Wilhelma Ernsta von Palézieux pozostawiona w schronie pod wschodnim skrzydłem zamku na egzemplarzu Sichergestellte Kunstwerke im Generalgouvernement. Autor przekazał w niej informację o przewiezieniu 14 sierpnia 1944 roku skrzyń z zabytkowymi obiektami I wyboru do Seichau (Sichowa)

https://wawel.krakow.pl/zarzadzenia-i-dokumenty

nych obiektów Berta Krupp AG (pisownia oryginalna). Zatrudniono ok. 40 wykwalifikowanych pracowników w celu przygotowania w ciągu dwu miesięcy kwater dla władz (personel więzienia). Rolnicy z tej miejscowości wydają się być nastawienie antykomunistycznie, są przeciwni rekwizycji ich domów.

Zakłady w Jelez otrzymały nazwę Jelczańskie Zakłady Samochodowe) (Palezieux podał po polsku - PP).

Zakłady będą wkrótce użytkowane jako wielkie zakłady naprawy ciężarówek. Dwie z poprzednich pięciu hal są już niemal odbudowane w lecie 1952, jedna z nich jest użytkowana jako warsztaty remontowe, druga jako magazyn, trzecia hala była w trakcie odbudowy w lipcu 1952.

Więźniowie byli zdania, że te instalacje będą służyć do naprawy czołgów.

4. Około dwunastu kilometrów na południe od Jelez, znajduje się lotnisko odrzutowców. Samoloty były widoczne z odległości w czasie codziennych startów i lądowań.

Raportom towarzyszy załączona weryfikacja treści, sprawdzono treść zeznania, zawarto dwa komentarze służb w USA:

Opinia Waszyngtonu: Jelez nie występuje w dostępnych materiałach, jakkolwiek źródła wskazują, że chodzi o Jelcz (Jeltsch - P52/C71), który także jest zlokalizowany w Powiecie Oławskim.

Źródła wskazują na Olawa (OHLAU) lotnisko. Z wcześniejszych meldunków wynika, że w maju 1952 lotnisko jest czasowo nie użytkowane i że wcześniej nie wskazywano na stacjonowanie tam samolotów odrzutowych.

Jak widać, więzień zwrócił uwagę na intensywne użytkowanie samolotów odrzutowych i miał rację z marcinowickim lotniskiem - opinia CIA była błędna.

Wszystkie opisywane raporty CIA były wtedy tajne i standardowe. Pisano je maszynowo, zawierają drobne błędy, np. w nazwie Jelcza (Jelez), powstałe w wyniku zapisu. Z tych opisywanych dokumentów wynika, że De Palézieux był często przesłuchiwany, pobyt w Berlinie Zachodnim trwał kilka miesięcy. Całość opisywanych raportów CIA w tej sprawie, umieszczono na mikrofilmach w 1955 roku. Dokumenty standardowo zawierają informację (pieczęć), że dana strona jest najlepszym dostępnym egzemplarzem, oraz że został odtajniony przez CIA na podstawie: 3 B 20 Nazi War Crimes Disclousure Act w 2006. (zgoda na odtajnienie z 2006 roku). Niedawno...

Krzysztof Kuchniewicz

ement, żeby trudniej było stąd uciec

„Dama z gronostajem" Leonarda da Vinci

Jest

„Dama z gronostajem" w Krakowie od kilkudziesięciu lat ma swój spokojny, pokojowy żywot, zachwyca tysiące zwiedzających muzeum, jest bezpieczna. To wyjątkowo szczęśliwy los, tym bardziej że ta cała historia, historia rabunku, wciąż czeka na zakończenie. Tak więc, czekamy...

TEKST, TŁUM. KWERENDA
Przemysław Pawłowicz

Gdyby ktoś z Czytelników dysponował zdjęciem De Palézieux, prosimy o kontakt z redakcją

Budowanemu obozowi w Jelczu nadano kryptonim „Obiekt" 315". Aby więźniowie cały czas znajdowali się pod opieką strażników, teren budowanego obozu i dwie hale produkcyjne (znane później jako hale A i B) otoczono czterometrowym murem z czerwonej cegły. Od góry obsypany był wtopionymi w zaprawę kawałkami tłuczonego szkła, aby dodatkowo uniemożliwić szybkie wydostanie się z obiektu. Jego budowę, na którą cegły w dużej mierze zdobywano w okolicznych miejscowościach, zniszczonych przez wojnę, zakończono w połowie 1952 roku. Dopiero pół roku później w murze, co kilkadziesiąt metrów, dobudowano wieżyczki strażnicze z reflektorami.
- Po obu stronach muru był tzw. pas śmierci, gdzie można było zastrzelić każdego, kto tam wszedł - wspomina dziś 80-letni Jan Maciejko z Jelcza-Laskowic, który miał wtedy okazję pracować w jelczańskich zakładach wraz z więźniami. - Dodatkowo w odległości tych 3 metrów od muru był rozłożony drut kolczasty o wysokości około 70-80 cm, co dodatkowo utrudniało ucieczkę.
Gdy powstał mur, za nim znalazły się dwie hale produkcyjne, a także okolice dzisiejszej ulicy Techników, gdzie wciąż jeszcze stoją poobozowe baraki. Z chronionego murem terenu obozu na ogrodzony teren fabryki trzeba było przechodzić przez bramę, pilnowaną przez strażników. Wtedy na tym terenie funkcjonowały dwa zakłady wchodzące w skład Jelczańskich Zakładów Samochodowych w budowie. ZNS, czyli Zakład Naprawy Samochodów, oraz ZBM, czyli Zakład Budowy Nadwozi.
Formalnie obóz powstał w marcu 1952 roku, choć do planowanej gotowości było wtedy jeszcze daleko - wszystko wciąż było na etapie tworzenia.

eprasa.pl 270bade42a

Nawet przez sekundę nie żałowałem...

ROZMOWA

Czym zachwyciła go Kolumbia? Jak to się stało, że w Pakistanie w 8 godzin przekonwertował na islam? Dlaczego Malezja przypomniała mu dzieciństwo? Gdzie zrozumiał, czym jest prawdziwa lojalność? Z Mateuszem Widerą - który zakończył niedawno 11-miesięczną podróż dookoła świata - rozmawia Kamil Tysa

Indie, New Delhi. Częsta w tym miejscu sytuacja, gdy miejscowi proponują wspólne zdjęcie... fot. arch. prywatne

Mateusz Widera to 27-latek, pochodzący z Jelcza-Laskowic. W przeszłości uczeń Publicznej Szkoły Podstawowej nr 3 w J-L oraz Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 w Oławie (dziś Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego). Podczas swojej podróży dookoła świata zwiedził 34 kraje. Po powrocie w mediach społecznościowych napisał tak:

- 328 dni, 34 kraje i milion kilometrów w samolotach, autobusach, pociągach, łódkach czy tuk-tukach tego świata. Takim wynikiem kończę największą przygodę w swoim życiu – roczną podróż dookoła świata.

Pisząc to ostatnie zdanie mam łzy w oczach. Bo się odważyłem. Bo wielokrotnie musiałem wychodzić ze swojej strefy komfortu. Bo czasem, mimo cholernych kłód rzucanych mi pod nogi, zawsze jakoś się udawało. Bo poznałem setki wspaniałych, różnych osób, z którymi wierzę, że znajomości i przyjaźnie przetrwają jeszcze długo. Bo otworzyłem głowę. Bo nauczyłem się i zrozumiałem mnóstwo rzeczy. Bo wielokrotnie uświadamiałem sobie, że „można inaczej". Bo bawiłem się, jakby jutra miało nie być. Bo przeżyłem w ciągu tych miesięcy tyle, że – nieskromnie mówiąc – starczyłoby pewnie na obsadzenie kilku żyć.

Ale przede wszystkim: bo przeżyłem najlepszy rok w swoim życiu. I w głębi duszy czuję, że ta podróż sprawiła, że stałem się po prostu lepszym Matim. Na początku stycznia powiedziałem sobie, że „życie jest po to, aby spełniać marzenia". A skoro wszystko na niebie i ziemi wskazuje, że mogę to zrobić, to nie ma sensu odkładać tego na bliżej nieokreślone „jutro".

W trakcie podróży zawsze powtarzałem sobie: „lepiej żałować, że się coś zrobiło, niż żałować, że się tego nie zrobiło". I... nie żałowałem ani przez chwilę. Teraz stoję przed lustrem, trzymam głowę do góry, myślę: „zrobiłeś to, chłopak". Aha, no i napisałem książkę.

- Pamiętasz, kiedy pierwszy raz pomyślałeś o podróży dookoła świata?

- Nie powiem, że był jeden moment, w którym powiedziałem sobie, że pojadę na roczną podróż dookoła świata. Od dłuższego czasu miałem takie marzenie i pewnego dnia doszedłem do wniosku, że mam 27 lat, nie mam żony, dzieci, kredytu hipotecznego ani innych większych zobowiązań. Mam za to zgromadzone oszczędności. Zrozumiałem, że nic mnie nie trzyma, więc jeśli naprawdę chciałbym to zrobić, nie będzie lepszego momentu. Nie chciałem być kolejną osobą, która o czymś marzy, ale wymyśla coraz to nową wymówkę, by o realizację swojego marzenia nie zawalczyć. Miałem pewne założenia, ale nie chciałem szykować precyzyjnego planu. Cel był taki, by żyć z tygodnia na tydzień. Jeśli uda się zrobić to w pół roku, to będę zadowolony, a jeśli uda się w takim trybie spędzić rok - będę spełniony. Finalnie wyszło jedenaście miesięcy.

- W którym momencie, patrząc na swoje oszczędności, byłeś w stanie stwierdzić, że jesteś gotowy na roczną podróż dookoła świata?

- To nie było tak, że oszczędzałem na tę konkretną podróż. Znalazłem się w takim momencie życia, w którym miałem już zgromadzoną większą sumę pieniędzy i mogłem je np. przeznaczyć na wkład własny przy kredycie na zakup mieszkania. Pomyślałem jednak, że mieszkanie zawsze zdążę kupić, a im będę starszy, tym bardziej na pierwszy plan będą wychodziły inne priorytety. Najpewniej już te troszkę mniej szalone. Oczywiście zastanawiałem się nad tym, ile będzie mnie to kosztować i jak sobie rozplanować budżet, ale nie jest tak łatwo odpowiedzieć sobie na to pytanie. W pewnym momencie trafiłem w internecie na Filipa Adamusa, który zrobił podobnego tripa i po powrocie zdradził, że wyszło mu średnio, jeśli się nie mylę, około 7 tysięcy miesięcznie, a on podróżował w podobnym trybie lekko ponad rok. To dało mi pewien obraz, ile taka podróż mniej więcej może kosztować. Zawsze można taniej i zawsze można drożej. To ty decydujesz, jakie i ile krajów odwiedzasz, z jakich atrakcji korzystasz, czym się przemieszczasz, w jakich miejscach śpisz i jesz. Masz mniejszy budżet? Dasz radę, ale będziesz musiał być nieco bardziej elastyczny. Masz większy? Będziesz mógł sobie pozwolić na nieco więcej.

- Jak wyglądają przygotowania do takiego wyjazdu?

- Jeśli dziś podejmiesz decyzję, że jedziesz w podróż dookoła świata, to możesz wylatywać praktycznie z dnia na dzień. Przygotowania nie są skomplikowane, ponieważ i tak nie możesz wziąć ze sobą zbyt wielu rzeczy. Ja ruszyłem z bagażem podręcznym, którym był mój 40-litrowy plecak. Pakujesz się tak, jakbyś jechał na tygodniowy urlop, z tym wyjątkiem, że musisz uwzględnić zróżnicowane warunki atmosferyczne, a Twoja „szafa" musi być nieco bardziej uniwersalna i wytrzymała.

Starałem się przemyśleć, czego nie będę w stanie szybko zdobyć lub zastąpić już w trakcie podróży, albo czego zastąpienie będzie mnie kosztować dużo pieniędzy. Wziąłem więc np. pod uwagę, że ktoś może mnie okraść i stracę telefon. Dlatego miałem ze sobą zapasowy. Albo że będę chodził po górach i zamokną mi buty, więc może się przydać druga para. Do tego jeszcze podstawowe leki. Jedynym, co może wydłużyć przygotowania, są szczepienia. Warto je zaplanować wcześniej, bo są szczepionki jednorazowe, ale też takie, które trzeba powtarzać, więc to też zależy, z którego punktu w tym zakresie startujesz. Całą resztę można załatwić od ręki.

- W jaki sposób wybrałeś pierwsze miejsce do którego poleciałeś, czyli Maderę?

- Przede wszystkim chciałem się względnie szybko dostać do Ameryki Południowej, ponieważ moim celem był udział w brazylijskim karnawale w Rio de Janeiro. W mojej opinii z karnawałem jest trochę tak, że każdy na świecie słyszał o tym wydarzeniu, co roku bombardują nas jego relacje w mediach, ale tak naprawdę czy znasz kogoś, kto tam był? Raczej nie... To wydarzenie zaczyna się na początku lutego, a ja wystartowałem w styczniu, więc wiedziałem, że pod koniec miesiąca muszę być w tamtej części świata. Przypadek sprawił, że najtaniej było polecieć przez Maderę i Nowy Jork do Dominikany, a potem już spokojnie znaleźć dowolny tani lot w kierunku Brazylii, bo jest to relatywnie blisko. Dominikana w ogóle wydawała mi się ciekawym miejscem na początek podróży - w Polsce zima, tam szczyt sezonu wakacyjnego, więc była okazja trochę odpocząć przed takim typowym backpackerskim tułaniem się po świecie.

- Wylatując z Polski miałeś gotowy plan dotarcia do Brazylii, czy tylko bilety na Dominikanę?

- Bilety do Brazylii kupiłem później, zatrzymując się jeszcze na niecałe dwa tygodnie w Kolumbii. Raczej trzymałem się zasady, że wjeżdżając do nowego kraju nie miałem biletów na dalszą podróż. Nigdy nie wiedziałem, jak będę się czuł w danym miejscu i ile finalnie będę chciał tam spędzić.. Czasem był to miesiąc, czasem tydzień, a czasem dzień lub dwa.

- Czytając twoje relacje na Instagramie odniosłem wrażenie, że pierwszy prawdziwy zachwyt poczułeś w Kolumbii. Potrafisz powiedzieć, dlaczego akurat tam?

- O Kolumbii mamy pewne, nie do końca pozytywne wyobrażenia, ukształtowane przez popkulturę. Oglądaliśmy Narcos, kojarzymy postać Pablo Escobara, słyszeliśmy o kartelach narkotykowych. Przez to wszystko ten kraj wydaje nam się definicją niebezpieczeństwa. Chciałem sprawdzić na własnej skórze, na ile ten obraz jest zgodny z rzeczywistością. Zachwyciło mnie to, jak kolorowy to kraj, jak wiele tam się dzieje. Jeśli wyobrazisz sobie sto rzeczy, które ludzie mogą robić na ulicach, to w Kolumbii wymyślili ich już chyba z tysiąc. Jedziesz autem, zatrzymujesz się na światłach i oglądasz żonglerkę, kawałek dalej masz szczudlarzy, a jeszcze dalej ktoś tańczy latino. Co chwilę coś się dzieje. Kolumbia jest jak jeden wielki park rozrywki. Klimat sprzyja też temu, by biesiadować na ulicach, wszędzie kwitnie handel. Chcesz cokolwiek sprzedać? Po prostu się zatrzymujesz i to robisz.

- A może Kolumbia była pierwszym miejscem, w którym mogłeś zobaczyć trochę prawdziwego, a nie tego turystycznego życia?

- Coś w tym jest. Tam pierwszy raz poczułem, że jestem w podróży dookoła świata. Pojawił się taki impuls przygody. Moja czujność była zwiększona przez te wszystkie zasłyszane historie o kradzieżach i rozbojach, które mogą mnie spotkać w tym kraju. Nie znałem wielu ludzi, którzy podróżowali po Kolumbii. To także sprawiało, że odkrywanie tego miejsca było bardziej fascynujące.

- Skoro wspominaliśmy o wyobrażeniach, to każdy z nas ma jakieś na temat karnawału w Rio. Czy to impreza, która spełnia oczekiwania?

- Jechałem w tę podróż z dewizą „zero oczekiwań, zero rozczarowań", więc mimo że wizualizowałem sobie jak może wyglądać karnawał w Rio de Janeiro, nie miałem takiej presji, że to musi być impreza mojego życia. Na pewno jest to inne wydarzenie, niż sądziłem. Brazylijczycy bawią się trochę inaczej niż Polacy. Nie da się tego porównać do dużego festiwalu, nie ma alkoholu lejącego się strumieniami i jednej lokalizacji eventu. Dla lokalsów najważniejsze jest wyrażenie siebie poprzez ubiór, taniec i zabawę na ulicach całego miasta. Na specjalnej arenie zwanej Sambodrome przez cały tydzień trwają nocne pokazy szkół samby, a w różnych miejscach miasta odbywają się mniejsze wydarzenia. Jest bardzo różnorodnie, można powiedzieć, że przechadzając się po Rio kursujesz między różnymi typami imprez - tu masz disco, tam techno, a jeszcze dalej rodzinny piknik.

- W Brazylii byłeś też w... polskiej wiosce.

- Tak, trafiłem tam totalnie przypadkiem. Szukając knajpy w mieście Kurytyba odkryłem, że w małej wiosce pod miastem jest... polska restauracja, a historycznie w tym miejscu osiedliła się cześć polskiej emigracji w Brazylii. Nie znam dokładnej historii tego miejsca, ale bodajże w czasach zaborów statki imigrantów z Europy zacumowały w tamtych rejonach. W kilku takich transportach było bardzo wielu Polaków, którzy postanowili się skupić w jednej okolicy. Ciekawe doświadczenie - jesteś na drugim końcu świata, w kompletnie innej kulturze i wchodzisz do knajpy, w której możesz kupić bigos czy pierogi. Większość spotykanych tam ludzi to Brazylijczycy, ale wciąż pamiętający o polskich korzeniach. Pewna kobieta powiedziała nam, że jej przodkowie byli na jednym z tych statków i znała nawet kilka polskich słów.

- Jak często spotykałeś na trasie Polaków?

- Może nie w każdym kraju, ale mogę powiedzieć, że całkiem często. Najczęściej w ramach zorganizowanych wycieczek z biurami podróży. Rzadko były to osoby, podróżujące tak jak ja, czyli z jednym plecakiem, przez kilka miesięcy, bez konkretnego planu. Jeśli chodzi o taki styl, zdecydowanie częściej trafiałem na Niemców, Francuzów, Brytyjczyków czy Australijczyków. Parę razy spotkałem ludzi, którzy mieli polskie korzenie, na przykład rodziców lub dziadków, jednak urodzili się już za granicą - w Anglii, Niemczech czy Ameryce.

>>

eprasa.pl 270bade42a

To była najlepsza decyzja w moim życiu

>>

Ę- Jaki masz problem z Chile?

- Nawiązujesz pewnie do mojego postu na Instagramie o Chile (śmiech). Jest tam bardzo dużo zakazów, co raczej nie jest typowe dla krajów Ameryki Południowej. Przekraczając granicę argentyńsko-chilijską nie możesz mieć w plecaku pomarańczy czy innych owoców. W hotelach na każdym kroku widzisz tabliczki z różnymi ograniczeniami. Zbyt dużo tego jak dla mnie.

Ę- A może po Brazylii, Boliwii czy Argentynie, z perspektywy Europejczyka ten kraj był mniej egzotyczny, a co za tym idzie, mniej ciekawy?

- Możliwe, że tak, choć to w Argentynie czułem się trochę bardziej jak w Europie. Byłem w Patagonii i nie powiem, że mi się nie podobało, ale obiektywnie mówiąc... czy to są jakieś efektowniejsze góry niż te, które możemy znać z Włoch, Szwajcarii czy Austrii? Szczerze, nie wiem. Wydaje mi się, że jest trochę tak, że im więcej podobnych miejsc w życiu zobaczysz, tym coraz trudniej będzie ci się nimi zachwycać. Po ilu rajskich plażach wciąż będziesz mówił „wow", gdy zobaczysz kolejną podobną? Ile pięknych górskich szczytów może sprawić, że będziesz miał ciarki, wracając do nich wspomnieniami? W Chile po raz pierwszy dostrzegłem swój problem z podróżowaniem, polegający właśnie na tym, że im więcej podobnych miejsc zwiedzam, tym coraz mniejsze robią na mnie wrażenie. Tam przyszła do mnie refleksja, że jestem w obiektywnie pięknej destynacji, a nie idą za tym mocne uczucia.

Ę- Podróżnicy, którzy w internecie funkcjonują pod nazwą „Busem przez świat", powiedzieli kiedyś, że dla nich optymalny czas na wyjazd to trzy miesiące, bo potem przychodzi moment, w którym przestają doceniać miejsca, w których są.

- Z pewnością inaczej odebrałbym Patagonię, gdybym pojechał tam na dwutygodniowy urlop po wielu miesiącach spędzonych w Polsce. W pewnym momencie zrozumiałem, że warto się skupić na innych aspektach tej podróży. Niekoniecznie odhaczać kolejne piękne miejsca, a zamiast tego znaleźć lokalny event, coś unikatowego, pojechać do kompletnie nieturystycznej miejscowości, poznać ludzi i być może zachwycić się ich kulturą, a nie najpiękniejszym miejscem w kraju. Zacząłem bardziej szukać doświadczeń oraz więcej integrować się z lokalsami...

Ę- Na swoim Instagramie pokazałeś wiele efektownych miejsc, ale jestem przekonany, że gdy zapytam cię o najlepszą historię z całego wyjazdu, to nie opowiesz mi o żadnym krajobrazie.

- Pełna zgoda! Jedna z moich ulubionych historii z tej podróży dotyczy Pakistanu. Bałem się tam jechać, a mówiąc dosadniej - byłem cholernie przerażony! Początkowo w ogóle nie myślałem o tym kierunku, ale w Hongkongu poznałem Turka, który zaczął mi opowiadać o Pakistanie. O świetnych ludziach, o tym, że naprawdę warto... Ta myśl zaczęła więc kiełkować, zwłaszcza że zmierzałem powoli w stronę Bliskiego Wschodu. Trzy dni przed planowanym wjazdem do Pakistanu okazało się jednak, że trwają tam antyrządowe protesty, w których zginęło kilkadziesiąt osób. I to w mieście, które planowałem odwiedzić. Finalnie zdecydowałem, że pojadę, a gdy zrobi się „gorąco" to po prostu stamtąd szybko ucieknę.

fot. Łarch Łprywatne

Pakistan, Gilgit. Mateusz ubrany w tradycyjny pakistański strój Salwar Kamiz

Wyobraź sobie państwo, w którym jest ponad 200 milionów populacji, jesteś w drugim największym mieście w tym kraju i nie widzisz na ulicy żadnego turysty. Poza meczetami, historycznymi ruinami czy innymi turystycznymi miejscami byłem dosłownie jedynym turystą. Ludzie do mnie podchodzili, zagadywali, robili sobie ze mną zdjęcia, a w trakcie odwiedzin jednego z meczetów dwóch Pakistańczyków zaproponowało, że mnie oprowadzą po okolicy i to, co się stało później, zapamiętam pewnie do końca życia. Gdy zaczęło się robić ciemno, chciałem powoli wracać do hotelu, w końcu był to mój pierwszy dzień w Pakistanie, a moje obawy były wciąż żywe. Uparli się jednak, że pokażą mi jeszcze jeden meczet. Zaprowadzili mnie do wspólnej łazienki i zaczęli uczyć ablucji, czyli rytuału obmywania ciała przed modlitwą. Okazało się, że jest to bardzo zorganizowany proces, w którym masz określoną kolejność ruchów, liczbę powtórzeń itd. Nie możesz tego robić przypadkowo, jak początkowo sądziłem, więc było to dla mnie ciekawe doświadczenie. Później poszliśmy do głównej sali, usiedliśmy i nagle wokół mnie zebrało się na oko stu Pakistańczyków. Usłyszałem dzwon i wszyscy zaczęli modlitwę. Patrzyłem na moich nowo poznanych przyjaciół, a oni powtarzali do mnie: „nic się nie martw, patrz na nas i rób to co my". Wyobraź sobie moją minę w tamtym momencie. Mieliśmy więc scenę, w której jest jeden biały turysta pośrodku setki pakistańskich muzułmanów w swoich tradycyjnych strojach (tzw. salwar kamiz). Ja w t-shircie, ręce całe wytatuowane, wszyscy na mnie patrzą i widzą, że totalnie tam nie pasuję. Nigdy wcześniej nie czułem takiego lęku jak tam. Czułem, że nie powinno mnie tam być, to nie jest ani moja kultura, ani religia. Obawiałem się, że moja obecność i udział w modlitwie może być potraktowane jako coś w rodzaju obrazy uczuć religijnych. Oczami wyobraźni widziałem, że jak tylko ceremonia się skończy, to zgarnie mnie jakaś lokalna policja lub będę miał na pieńku z bardziej radykalnymi wierzącymi. W głębi duszy więc modliłem się, tym razem do swojego Boga, aby to się jak najszybciej skończyło. Finalnie nic się nie stało, modlitwa skończyła się po kilkunastu minutach, a po jej zakończeniu rozmawiałem z kilkunastoma innymi Pakistańczykami, którzy bardzo życzliwie podeszli do mojej obecności. Nawet wtedy, gdy dowiedzieli się, że nie jestem muzułmaninem, a jednak w modlitwie uczestniczyłem.

Ę- Można więc powiedzieć, że Pakistan bardzo szybko pokazał ci swoją kulturę, ale też otwartość ludzi...

- Zdecydowanie. Pakistan był jednym z największych pozytywnych zaskoczeń podczas tego wyjazdu. Rozmawiając z kolejnymi osobami dowiedziałem się chociażby, że jeden chłopak jedzie na studia do... Łodzi. Pokazywał mi nawet swoją umowę w języku polskim z jakąś lokalną restauracją, w której miał podjąć pracę. Co ciekawe, dosłownie chwilę przed wizytą w tym meczecie byłem też na manifestacji antyrządowej. Było mnóstwo ludzi, telewizyjnych wozów transmisyjnych, dostałem jakąś flagę, a za moment miał przemawiać lokalny opozycjonista. Z perspektywy czasu śmieję się, że minęło może osiem godzin od przekroczenia granicy Pakistanu, a ja już zdążyłem jechać autostopem z granicy do miasta, uczestniczyć w lokalnych zamieszkach i przekonwertować się na islam.

Ę- Jak często dochodziłeś do wniosku, że z tej naszej europejskiej czy nawet polskiej perspektywy niewiele wiemy, a głowę mamy pełną stereotypów?

- Częściej niż często, a to nie była moja pierwsza podróż poza Europę. Regularnie łapałem się na tym, że myślę stereotypami. Dopiero, gdy poznawałem ludzi, którzy mogli mi o czymś powiedzieć z pierwszej ręki, zaczynałem weryfikować swoje myślenie. Jednym z wniosków z tej podróży jest to, że świat nie jest taki zły, jak się o nim mówi. Wiele uprzedzeń wynika po prostu z naszej niewiedzy. I to nie działa tak, że mając już jakieś niemałe doświadczenie podróżnicze, byłem w stanie się tych uprzedzeń wyzbyć. Być może moja tolerancja była większa i byłem nieco bardziej świadomy tego, czego się mogę spodziewać w wybranych rejonach świata, ale te stereotypy w mojej głowie były nadal żywe. Nie chciałbym też być źle zrozumiany - to, że mam świetne wspomnienia z Pakistanu czy Kolumbii, nie oznacza, że kogoś innego nie mogą tam spotkać niebezpieczne sytuacje. W Kolumbii jest takie powiedzenie „*nie dawaj papai*", które jest sugestią, by nie dawać złodziejom powodu, by cię okradli. Spotkałem tam turystkę, która została okradziona. Wracała sama o trzeciej nad ranem z imprezy, oczywiście pijana i mając przy sobie wszystkie cenne rzeczy takie jak pieniądze, telefon czy dokumenty. Ktoś podbiegł do niej w ciemnej uliczce i kazał wszystko oddać. To jest klasyczny przykład lekkomyślności, która aż się prosi o kłopoty.

Ę- Ciekawi mnie moment, w którym Amerykę Łacińską zmieniłeś na Japonię. Szok kulturowy?

- Ogromny. Myślę, że gdybym leciał z Europy do Japonii, pewnie bym tak tego nie odczuł. Biorąc jednak pod uwagę fakt, że ostatnie 3 miesiące spędziłem w Ameryce Łacińskiej, która jest w dużej mierze chaotyczna, niezorganizowana, a latynosi zawsze i wszędzie mają na wszystko czas, przerzut do Japonii, która jest książkowym przykładem zorganizowania, uporządkowania i przestrzegania ustalonych norm społecznych, był dużym szokiem. Każdy autobus przyjeżdża punktualnie co do minuty, nikt się nie przepycha, wszyscy stoją spokojnie w kolejkach, nie słyszysz wszędzie głośnej muzyki, nikt nie krzyczy. Czyli zupełnie odwrotnie niż w Ameryce Południowej. W tamtym momencie było to dla mnie przyjemne, bo Japonia dostarczyła mi nowych bodźców i trafiłem w sam środek kultury, której kompletnie wcześniej nie doświadczyłem.

fot. Łarch Łprywatne

Malezja, Kota Kinabalu, Koisaan Cultural Village (KCV) - zabawa z lokalnymi dzieciakami podczas harvest festival

Ę- W jaki sposób wybierałeś kolejne lokacje, do których poleciałeś? Był klucz czy decydowałeś spontanicznie?

- Opowiem ci jedną historię, która będzie dobrą odpowiedzią na to pytanie. Byłem w Japonii i zacząłem przeglądać Google Maps w poszukiwaniu inspiracji kierunku dalszej wyprawy. W pewnym momencie zobaczyłem na mapie mikroskopijne państwo o nazwie: Brunei. Pewnie będzie to mała ignorancja geograficzna z mojej strony, ale nie miałem wcześniej w ogóle pojęcia, że takie państwo istnieje. Zacząłem research i dowiedziałem się, że nie ma tam tak naprawdę nic ciekawego, oprócz największego na świecie pałacu lokalnego sułtana stworzonego w całości ze.. złota. Uznałem, że jest to wystarczające i chcę to zobaczyć! Co ciekawe, mój research nie był jednak zbyt dokładny, bo gdy już wylądowałem w stolicy Brunei, okazało się, że ten pałac jest zamknięty dla zwiedzających, a z zewnątrz nawet nie można go zbytnio zobaczyć, bo od ogrodzenia posiadłości dzieli go duża przestrzeń porośnięta drzewami.

Innym razem w Malezji poznałem Amandę, z którą się umówiłem miesiąc później na spotkanie w Wietnamie, mimo że oboje już tam wcześniej byliśmy. Do tego Wietnamu też dotarłem 2 tygodnie później niż pierwotnie planowałem, bo zbyt późno zaaplikowałem o wizę, nie dostałem jej na czas, musiałem opuścić opłacony lot, a że kończyła mi się wiza na Filipinach to w międzyczasie poleciałem na Tajwan i do Chin. Jak widzisz, decyzje były więc spontaniczne, przypadkowe, czasami podjęte w ramach odpowiedzi na pytanie: „a w sumie dlaczego nie?" lub na bazie aktualnych cen biletów. Do Singapuru poleciałem tylko dlatego, że bilet lotniczy z wyspy Langkawi w Malezji kosztował mnie, uwaga... jedyne 50 zł.

Ę- Jak podchodziłeś do sytuacji jak ta z Wietnamu? Przyjmowałeś wszystko w myśl „okazji na kolejną przygodę", czy irytowały cię tego typu niedopatrzenia?

- Nie powiem, że się tym w ogóle nie przejmowałem, zwłaszcza że przepadł mi bilet na samolot, więc bez sensu straciłem pieniądze. Miałem też taką sytuację, że chciałem się dostać do Dubaju i mogłem tam pojechać autobusem za 80 zł, ale zobaczyłem, że jest opcja, by polecieć liniami Etihad za bodajże 120 zł. Raz że trochę szybciej, dwa że linia premium, fajnie zobaczyć, jak to wygląda. A te kilkadziesiąt złotych to przecież niewielka różnica za dodatkowe doświadczenie. Na lotnisku okazało się jednak, że mam za

>>

eprasa.pl 270bade42a

duży bagaż i musiałem za niego dopłacić... 500 zł. Zamiast więc zapłacić 80 zł, wyszło ok. 650... Tego typu rzeczy się zdarzają, części z nich na pewno można uniknąć, ale nie ma szans, by w trakcie tak długiej podróży nie było ich w ogóle. Na pewno z dzisiejszym doświadczeniem wiem, że mogłem przewidzieć lub zaplanować sprawniej znacznie więcej sytuacji, ale nie wiem, czy to też nie odebrałoby mi nieco radości z tej podróży. Nie chodziło o to, by wszystko rozpisać od A do Z. Wszystko było dość spontanicznie.

»Ę- Dlaczego Malezja przypomniała ci dzieciństwo?

- Ten kraj bardzo mnie zaskoczył tym, jakim zaufaniem można obdarzyć totalnie obcego człowieka. Jak usłyszałem w lokalnym sklepie, że mogę nie płacić, tylko donieść pieniądze później, to przypomniał mi się sklep pod moją klatką, gdy mieszkałem jeszcze w Jelczu-Laskowicach na Osiedlu Hirszfelda. Tam też zdarzało mi się mówić pani Wybieralskiej, która była właścicielką sklepu, że doniosę złotówkę i nigdy nie było z tym żadnego problemu, ludzka rzecz. W Malezji też spędziłem bardzo dużo czasu z lokalsami, ludźmi, których poznawałem już na miejscu. Zapraszali mnie do swoich domów, gdzie dosłownie w środku dnia rozkręcaliśmy imprezę, a ja śpiewałem karaoke z malezyjską babcią. To często były domy wielopokoleniowe, gdzie mieszkało kilka generacji lub nawet połączone rodziny, a gdzie się nie obróciłeś były jakieś dzieciaki w każdym wieku. Intensywny czas, który ciepło wspominam.

»Ę- Pisząc na Instagramie o Zambii stwierdziłeś, że tam zrozumiałeś, czym jest prawdziwa lojalność. Opowiedz o tym.

- Z wodospadów Wiktorii planowałem się dostać do stolicy. Kupiłem bilet autobusowy, następnego dnia dotarłem na przystanek, była godzina odjazdu, ale autobusu brak. Czekałem kolejną godzinę, potem kolejną - wciąż nic. Ludzie stali razem ze mną, więc uznałem, że być może są to po prostu uroki Afryki. Okazało się jednak, że w jednej z firm przewozowych zwolniono kilku kierowców, którzy spowodowali wcześniej jakieś wypadki. Pracownicy tej firmy, ale też wszystkich innych firm przewozowych uznali, że robią strajk, bo według nich nie można banować ludzi, którzy uczciwie zarabiają pieniądze, za to, że popełnili w przeszłości jakiś błąd. I tego dnia kompletnie transport zbiorowy w kraju nie funkcjonował. W Polsce to nie do pomyślenia, że kierowca Flixbusa powoduje wypadek, a cała ekipa PKS stoi i strajkuje przez sytuację związaną z tą jedną osobą. Niewątpliwie był to pokaz takiej ludzkiej solidarności. To mi też uświadomiło, że ludzie w tym kraju patrzą dalej niż tylko czubek własnego nosa.

»Ę- Czego cię nauczyła ta podróż?

- Tego, że świat nie jest taki zły, jak nam się wydaje. Ma swoje gorsze, brutalne i smutne oblicza, jednak summa summarum zwykle widzimy go w ciemniejszych kolorach niż w rzeczywistości jest. Druga kwestia to fakt, że my - Polacy, Europejczycy - wygraliśmy los na loterii, naprawdę. Wielu z nas nie docenia naszego kraju, narzekając chociażby na zarobki czy atmosferę polityczną i oczywiście w wielu aspektach pewnie będą mieli rację. Jednak w przeważającej większości miejsc na świecie ludzie mają zdecydowanie gorzej. NFZ nas irytuje, ale jest tak wiele państw, które w ogóle nie mają publicznej i darmowej ochrony zdrowia. Narzekamy na zarobki, ale dysproporcja w szansach na odniesienie sukcesu jest relatywnie niewielka. W wielu miejscach na świecie to, gdzie się urodzisz lub w jakiej rodzinie przychodzisz na świat, definiuje cię na całe życie. W Polsce to, że się urodzisz w małej miejscowości czy w mniej zamożnej rodzinie wcale nie stawia cię na przegranej pozycji. Mamy darmową edukację, a specjaliści po polskich uniwersytetach są doceniani na świecie. Jest u nas bezpiecznie, czysto, mamy silny paszport oraz wpływ na życie społeczne. Niektórzy nie mogą głosować w swoim kraju, a ja w tegorocznych wyborach do Parlamentu Europejskiego głosowałem na drugim końcu świata, w ambasadzie na Filipinach. Po powrocie ludzie pytają mnie: „Mati, zwiedziłeś już do tej pory ponad 50 krajów. To gdzie w takim razie chciałbyś zamieszkać?". Zawsze bez wahania odpowiadam, że w Polsce. Siedzimy sobie teraz w kawiarni, przez okno widać przystanek tramwajowy, masz tablicę z odjazdami, bilet kupujesz sobie w aplikacji, która ci dokładnie pokaże, jak dojechać w każdą część miasta. W pobliżu masz dworzec kolejowy, możesz wsiąść do Intercity i za kilka godzin być na drugim końcu Polski. Jasne, że pociągi czasem miewają opóźnienia, ale większość z nich oferuje komfort, którego ludzie w wielu miejscach świata, nie mają we własnych domach przez całe życie.

»Ę- Gdzie przeżyłeś największy szok?

- Najbardziej przykry widok to Indie, a w szczególności ich miejska część. Ogromne przeludnienie, bezdomność, kalectwo, bieda, brud, smród, ludzie leżący na ulicach dosłownie jak stosy śmieci, często w towarzystwie zdechłych psów, wokół których latają muchy. Potrafiłem iść przez miasto i pięcioletnia dziewczynka przez kilometr szła za mną, prosząc o wymięte kilka rupii. Bardzo nieprzyjemny widok. Nie chcę, żeby to wybrzmiało, jakbym uważał Indie za synonim zła, bo mają też swoje dobre strony, ale zobaczyłem tam bardzo smutne obrazki i na pewno funkcjonowanie tam wymagało ode mnie „twardej skóry".

»Ę- Wspomniałeś wcześniej o ostrożności. Czy był moment, w którym jej zabrakło i dałeś się oszukać?

Wszędzie są ludzie, którzy próbują cię na coś naciągnąć - czasem to gość, który z kustosza zamienia się w przewodnika, a innym razem żebrak, który na ulicy prosi o pieniądze. W wielu krajach jesteśmy postrzegani jako „chodzące bankomaty", co próbuje się na różne sposoby wykorzystywać. I ja też nie winię tych ludzi, każdy próbuje sobie radzić tak, jak potrafi najlepiej.

Zdecydowanie jednak wolę, gdy ktoś zamiast żebrać o pieniądze lub wprowadzać mnie w błąd, okazuje swoją przedsiębiorczość. W Zambii celowo regularnie przechodziłem obok dwójki dzieciaków, sprzedających na ulicy mango, które codziennie po szkole zbierali z okolicznych drzew. Ani razu na to mango nie miałem ochoty, ale zatrzymywałem się i kupowałem, płacąc nawet więcej niż chcą, a chcieli grosze. Wierzę, że to mój wkład w naukę dla nich, że przedsiębiorczość się opłaca.

»Ę- Byłeś w sytuacji realnego zagrożenia życia?

- Nie przypominam sobie, ale myślę, że dobrze wybrzmiałaby jedna rzecz. To, że w takiej Kolumbii, RPA czy innych krajach mi się nic nie stało, nie oznacza, że przedstawiam pełny obraz tych państw. Mam stamtąd wspaniałe wspomnienia, ale ktoś inny może wrócić z zupełnie odmiennymi wnioskami. Obraz poszczególnych miejsc budujemy głównie na podstawie swoich doświadczeń. Jakby mi ktoś ukradł telefon w Kolumbii, pewnie wiązałyby się z tym krajem później trochę inne emocje. Nie da się w pełni obiektywnie stwierdzić, że dany kraj jest taki lub inny. Podczas karnawału w Rio de Janeiro trafiłem w środku nocy do dzielnicy Lapa, która jest uważana za jedną z najniebezpieczniejszych w mieście. Byłem pod wpływem alkoholu i bawiłem się jakby jutra miało nie być z przypadkowymi ludźmi. Ostatecznie nic mi się nie stało, ale czy to było rozsądne? Nietrudno odpowiedzieć sobie na to pytanie...

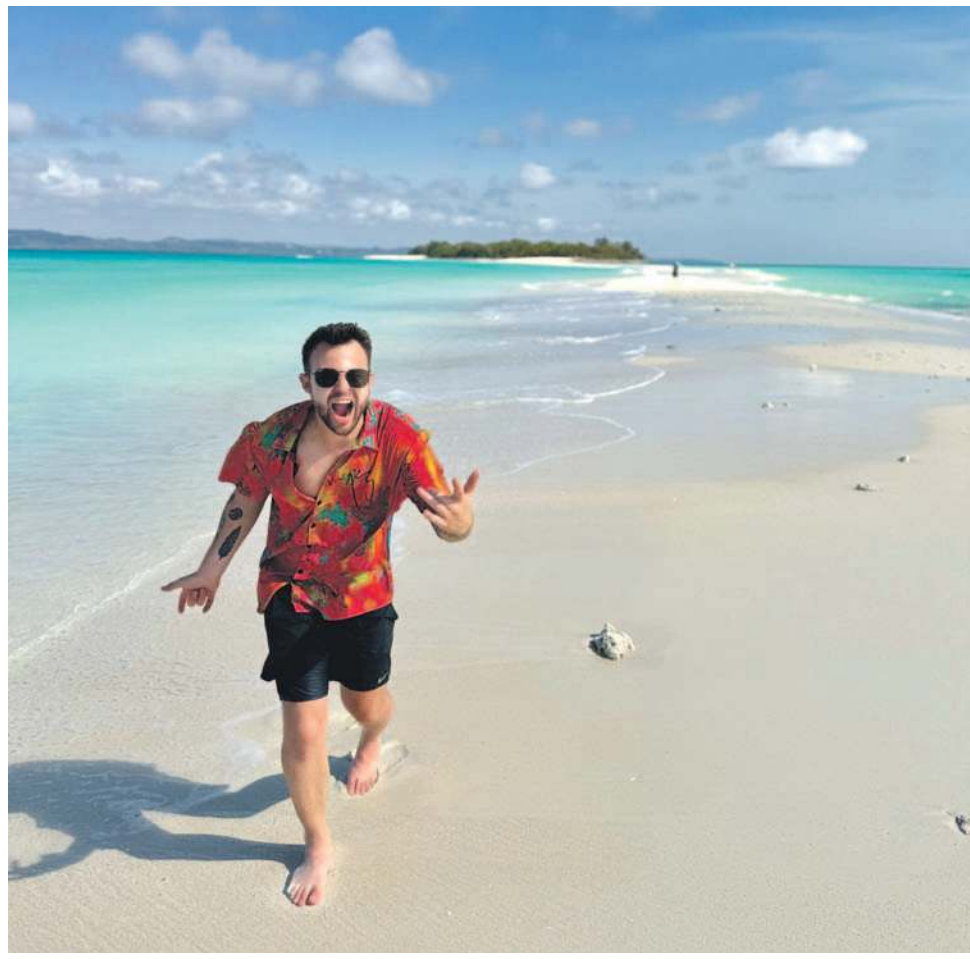

fot. arch. prywatne

Madagaskar, Nosy Iranja. - Jedna z najpiękniejszych wysp i plaż jakie widziałem na świecie, obrazek, który zrobił na mnie większe wrażenie niż wiele innych rajskich regionów jak np. chociażby Karaiby czy wody Azji Południowo-Wschodniej - opowiada Mateusz Widera

»Ę- Czy świat pokazał ci, w jaki sposób zmienia się klimat?

- To jest bardzo ciekawy wątek, bo niezależnie od tego w jakiej szerokości geograficznej bym był, wszędzie ludzie mówią o zmianach klimatu. I nie mam tu na myśli tylko wykształconych, młodych ludzi z dużych miast, którzy mają tę wiedzę teoretyczną. Spotkałem np. Malezyjczyka w średnim wieku, który opowiadał mi o tym, że jego przodkowie w pobliskich lasach regularnie spotykali tygrysy, a on już od dwudziestu lat nie widział żadnego. O zwierzętach, których nie ma już pewnych regionach, słyszałem bardzo często. Inne powtarzane historie dotyczyły zaburzenia pór roku. Są kraje z porą deszczową oraz suchą i coraz częściej dochodzi np. do powodzi w porze suchej. Nie powiedziałbym jednak, że widać jakąś szczególną odpowiedź na zmiany klimatyczne ze strony chociażby lokalnych władz.

»Ę- Twoja podróż trwała od stycznia do listopada. Był moment kryzysu, w którym myślałeś o przedwczesnym zakupie biletów powrotnych do Polski?

- Nie, chciałbym nawet, żeby ta podróż trwała dłużej. Budżet jednak nie jest z gumy. Przed wyjazdem zastanawiałem się, czy wytrzymam tak długo poza domem, czy po trzech miesiącach nie zacznę tęsknić za rodziną i przyjaciółmi, czy nie zacznie mnie to przytłaczać, bo jednak podróżowanie z miejsca na miejsce potrafi być męczące. Codziennie trzeba ogarniać zasady funkcjonowania danego kraju, robić research, załatwiać noclegi, transport i tak dalej... Czasem jedziesz do nowego miejsca i jest podobnie, jak w tym poprzednim, a czasami totalnie zmieniasz kulturę i zaczynasz funkcjonować na innych zasadach. Gdy podróżujesz sam, nikt ci w tym nie pomoże. Wchodzisz na kolejne blogi podróżnicze, a potem okazuje się, że wiele rzeczy, które tam czytasz, to mocno podkoloryzowane historie.

»Ę- Przykład?

- Na Maderze w Portugalii jest popularna jedna czarna plaża. Patrzysz na zdjęcia - przepiękne - od razu chcesz tam pojechać. Na miejscu okazuje się, że to malutki wycinek, który tylko z jednej perspektywy pozawala ci na zrobienie ładnego zdjęcia. Woda jest paskudna, wokół leżą jakieś beczki z olejem, bo częściowo obok funkcjonuje zatoka z zaparkowanymi łódkami. W rankingu pięknych plaż naprawdę to miejsce byłoby daleko od czołówki. A sprawdź sobie, co o tym piszą różni podróżnicy. Zwykle w samych superlatywach, dokładając do tego zdjęcia podkręcone w Photoshopie.

»Ę- Co byś powiedział komuś, kto rozważa wybranie się w taką podróż?

- Żeby się nie zastanawiał, tylko to zrobił. A jak już podejmie decyzję, to przyjął zasadę: zero oczekiwań, zero rozczarowań. Płyń z prądem, po prostu. Każde miejsce zaskoczy cię na swój sposób - czasem pozytywnie, innym razem negatywnie, ale zawsze jakoś. Zdecydowanie polecam korzystać z okazji, które na pewno się pojawią. Nie odmawiać, bo z przypadków tworzą się najlepsze wspomnienia. Gdyby ta podróż miała mnie kosztować trzy razy więcej i tak chciałbym ją zrobić. Uważam, że to była najlepsza decyzja w moim życiu. I choć wiem, że nie zawsze łatwo jest ją podjąć, bo każdy z nas ma różne zobowiązania, to ani przez sekundę nie żałowałem, że się na to zdecydowałem. Oczywiście tego typu wyjazd nie jest dla każdego, bo - tak jak wspomniałem wcześniej - mnóstwo bodźców, spanie w różnych warunkach, ciągła ostrożność, nieustające zmiany itd. Ale jeśli ktoś zaczął o tym myśleć, to moim zdaniem decyzję już podjął. Po prostu jeszcze o tym nie wie.

»Ę- Zdradzisz, ile wydałeś?

- Dużo! Nie budżetowałem sobie tej podróży na zasadzie ustalenia maksymalnego wydatku - np. dziennego czy miesięcznego. Chciałem żyć oszczędnie, ale też nie odmawiać sobie atrakcji, które planowałem przeżyć. Prawdopodobnie za te same pieniądze mógłbym podróżować jeszcze kilka miesięcy, ale na pewno po drodze musiałbym zrezygnować z wielu wydatków, spać w ruderach i kombinować z gotowaniem lub wybrać mniejszą intensywność i spędzać więcej czasu w jednym miejscu. Mógłbym też podróżować krócej, gdyby zależało mi na drogich hotelach, jedzeniu tylko w dobrych restauracjach itd. Dlatego zawsze to zależy. Jeśli pytasz o konkretną kwotę, to starczyłoby na wkład własny fajnego mieszkania we Wrocławiu.

»Ę- Pochwaliłeś się w mediach społecznościowych, że napisałeś książkę. Powiedz, coś więcej...

- Od pierwszego dnia podróży pisałem coś w rodzaju pamiętnika. Początkowo idea była taka, żeby robić to tylko dla siebie, po prostu zapisywać wspomnienia, historie, emocje. Po czasie stwierdziłem, że piszę to w taki sposób, że mogłoby to być ciekawe również dla innych, bo nie jest to typowy poradnik turystyczny, a bardziej coś w rodzaju „notatek ze świata". Nie wiem jeszcze, czy wydam to w formie książki papierowej czy tylko e-booka, ale już podjąłem decyzję, że to zrobię. Gdy byłem dzieckiem, jednym z moich marzeń było napisanie własnej książki. Czy będzie lepsza okazja? To chyba trochę tak jak z tą podróżą, lepiej żałować, że się coś zrobiło, niż żałować, że się tego nie zrobiło. A skoro już zacząłem o tym myśleć, to decyzja została podjęta.

fot. arch. prywatne

To ludzie poznani na trasie, stworzyli najpiękniejsze wspomnienia z tej podróży...

eprasa.pl 270bade42a

OŁAWA
Kultura

Druga sala na finiszu. Seanse już za kilka dni!

Centrum Sztuki finalizuje projekt współfinansowany przez Polski Instytut Sztuki Filmowej w ramach programów: Rozwój kin – priorytet: Cyfryzacja oraz priorytet: Modernizacja Kin

Projekty „Rozwój Kina Odra - zakup projektora cyfrowego do małej salki Kina Odra" oraz „Zakup ekranu kinowego i systemu nagłośnienia do małej salki Kina Odra" otrzymały łącznie dofinansowanie PISF w kwocie 150 869,58 zł. Zadanie było współfinansowane przez Miasto Oława (121 268,00 zł zł) i Centrum Sztuki w Oławie (30 782,42 zł). Realizacja przedsięwzięcia po raz kolejny podniesie poziom świadczonych usług kulturalnych i wzbogaci oławską ofertę artystyczną.

- Centrum Sztuki w Oławie od wielu lat swoją strategię pozyskiwania dodatkowych środków zewnętrznych skupia na projektach wspomagających infrastrukturę kulturalną instytucji. Cel jest oczywisty, poprzez zakup sprzętu i wyposażenia wzmacniamy technologicznie naszą działalność, jednocześnie obniżając koszty organizowanych wydarzeń. Na przestrzeni kilkunastu lat pozyskaliśmy łącznie w projektach dofinansowanych przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Narodowe Centrum Kultury oraz Polski Instytut Sztuki Filmowej blisko 700 000 zł. Podkreślamy, że wspomniana kwota nie obejmuje dofinansowania realizowanych wydarzeń, jedynie modernizację i wsparcie technologiczne infrastruktury. Dzięki zrealizowanym projektom możemy prowadzić działalność kinową, zajmować się produkcją filmową i muzyczną, realizować streaming wydarzeń oraz organizować wysokiej jakości koncerty i spektakle największych artystów sceny polskiej. Doświadczona i kompetentna kadra od lat pracuje nad rozwojem i nowoczesnym zastosowaniem sprzętu w Centrum Sztuki w Oławie, co jest zauważalne podczas wielu imprez i wydarzeń artystycznych, realizowanych również na zamówienie oławskich oraz ogólnopolskich instytucji i firm. Ostatni projekt jest dowodem rozwoju miejsca o stuletniej tradycji, które od dziesięcioleci służy mieszkańcom Oławy i okolic, będąc kulturalnym centrum miasta - mówi dyrektor Centrum Sztuki Anna Ślipko. - Pragniemy podziękować panu Leszkowi Wasiowi oraz Bankowi Spółdzielczemu w Oławie za udzielone wsparcie finansowe, które pozwoliło ukończyć projekt kameralnej salki kinowej w roku 2024, tak aby z Nowym Rokiem 2025 Kino Odra stało się kinem 2-salowym. Seanse na nowej sali emitowane będą już od 3 stycznia, zapraszamy.

(KT)

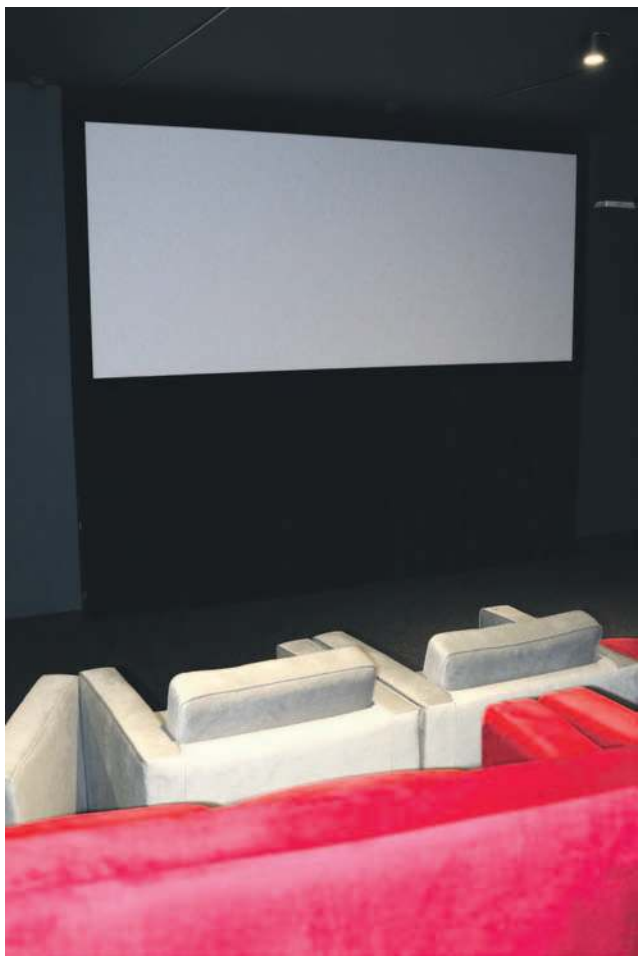

eprasa.pl 270bade42a

To są historie pełne cierpienia i samotności

JELCZ-LASKOWICE

ROZMOWA

Z Ewą Naworol i Anna Rytwińską - organizatorkami akcji „Podziel się z potrzebującymi" - rozmawia Kamil Tysa

Ewa Naworol i Anna Rytwińska z Fundacji Ewy Naworol podczas finału akcji, tuż przed świętami

» - Za nami dziewiąta edycja akcji „Podziel się z potrzebującymi". Proszę opowiedzieć, jak to się zaczęło?

Ewa Naworol: - Fundacja istnieje już 11 lat, pomagając głównie dzieciom. W pewnym momencie zauważyliśmy, że ludzie chętnie włączają się w akcje dla najmłodszych, a o seniorach nieco się zapomina. Jest oczywiście MGOPS, który w jakimś zakresie pomaga, ale to nie zawsze wystarcza. Z jedną z wolontariuszek wybrałyśmy się wtedy do MGOPS-u i porozmawiałyśmy z panią kierownik, by dowiedzieć się, ile jest tak naprawdę w gminie Jelcz-Laskowice osób starszych w realnej potrzebie. Okazało się, że ich nie brakuje, często są samotne, czasami nawet przykute do łóżka. Zdarza się, że nie mają nikogo i ich potrzeby są naprawdę ogromne. Nie tylko materialne, ale też związane z tym, by ktoś przyszedł, porozmawiał, posiedział chwilę, pośpiewał kolędy. Od początku zależało nam na tym, by docierać do tych najmocniej poszkodowanych, najbardziej potrzebujących, niezauważonych. Co roku MGOPS wskazuje nam takie osoby, ale dodatkowo robimy też swoją weryfikację, ponieważ trzymamy się zasady, by nie wspierać patologii.

» - Jak wygląda taki proces weryfikacji?

Anna Rytwińska: - Gdy dostajemy od MGOPS-u numery telefonów i adresy poszczególnych osób, najpierw chcemy z nimi porozmawiać telefonicznie i zapytać o potrzeby. Potem je odwiedzamy w domach i rozmawiamy osobiście. W ten sposób mamy już pełny obraz danej sytuacji.

» - Zdarzało się, że po weryfikacji uznały panie, że dana osoba pomocy nie otrzyma?

AR: - Były osoby, które otrzymały pomoc kilkukrotnie i zaczęły się do niej zbyt mocno przyzwyczajać. Do tego stopnia, że odbierałyśmy kilkadziesiąt telefonów w miesiącu od pana, który mówił, że ciągle czegoś potrzebuje, co było przekroczeniem granicy. Po rozmowie z asystentką z MGOPS-u okazało się, że tam niestety w grę wchodzą różne nałogi, na które ten pan przeznacza środki, które powinien wydać np. na leki.

» - Wrócę jeszcze do pierwszej edycji. Do fundacji trafiła lista potrzebujących z MGOPS-u. Ile osób się na niej znalazło? Czy to było zaskoczenie, że potrzeby są tak duże? A może wręcz przeciwnie?

EN: - To nie była liczba przerażająca, bo na liście znalazło się kilkanaście osób, ale niestety wraz z Anią obserwujemy, że z roku na rok potrzebujących jest więcej. W tej edycji mieliśmy rekord, bo aż dwadzieścia pięć osób.

AR: - W tym też tacy, których nie było na liście, ale odwiedzałyśmy ich w poprzednich latach i nie chciałyśmy teraz zostawić w potrzebie. MGOPS ich nie uwzględnił, by dać nam kogoś nowego, również potrzebującego, ale my i tak nie chcemy o tych osobach zapominać. Dlatego lista jest długa, choć wiem, że wciąż mogłaby być jeszcze większa, sięgająca co najmniej trzydziestu osób.

» - Akcja „Podziel się z potrzebującymi" przypomina trochę Szlachetną Paczkę. Szukając różnic w założeniach obu inicjatyw doszedłem do wniosku, że SP dociera do rodzin, które walczą o to, by poprawić swoją sytuację, a panie skupiają się na pomocy tym, które nawet gdyby chciały swoje życie zmienić, to najczęściej nie są już w stanie tego zrobić...

EN: - Zgadza się, poza tym Szlachetna Paczka to przede wszystkim wsparcie rodzin, często samotnych matek. Naszym celem jest pomoc seniorom, którzy chorują, niejednokrotnie się zdarza, że są przykuci do łóżka. Mamy kilka takich osób, dla których kontakt z drugim człowiekiem ogranicza się do wizyt opiekunki. Nikogo innego nie mają, emerytura i renta wystarcza im ledwo na leki i podstawową żywność.

» - Czy są osoby, którym pomagają panie od pierwszej edycji?

AR: - Na pewno są takie, którym pomagaliśmy latami. Pamiętajmy, że mówimy o seniorach, na przestrzeni tych lat kilkoro z nich odeszło.

» - Z tego, co słyszę, wynika, że dla tych osób często ważniejsza lub przynajmniej równie ważna co pomoc materialna, może być możliwość spotkania z drugim człowiekiem. Zgadza się?

EN: - Zdecydowanie tak! Pomagamy takim ludziom, którzy tylko czekają, żebyśmy do nich przyjechały, usiadły i porozmawiały. Dlatego też ta wizyta nie trwa 10 czy 15 minut, tylko znacznie dłużej. Paczki rozwozimy przez dwa dni, więc ten czas szybko ucieka, ale zawsze staramy się, żeby była ta chwila na rozmowę, pośpiewanie kolęd, po prostu naszą obecność. Starsze osoby bardzo często są mocno wierzące, pomaga im też wspólna modlitwa, ważne jest dla nich podzielenie się opłatkiem. Nie odmawiamy tego. Faktem jest, że prawie nigdy nie rozpakowują przy nas paczek. Chcą czerpać z tego momentu, który przeżywamy wspólnie.

» - Czego uczą te spotkania?

EN: - Ogromnej pokory. Po akcji siadam do wigilijnego stołu jako zupełnie inna osoba. Niezwykle smutny jest fakt, jak starość potrafi być okropna. Człowiek staje się bardzo bezradny, gdy zostaje sam. To przykre, bo w jakimś zakresie każdego z nas to czeka. Wszyscy się zestarzejemy.

» - Jak sobie radzić z tymi wszystkimi emocjami? Akcja się kończy, ale nie wierzę, że te wszystkie historie nie zostają z paniami na dłużej. Pomagają im panie w bardzo dużym stopniu, ale nie da się im zastąpić bliskich, być z nimi zawsze...

AR: - Na początku było to dla mnie bardzo trudne. Dwie pierwsze akcje przeżyłam mocno i cały czas myślałam o tym, że być może powinnam do tych ludzi wrócić w styczniu, może w lutym... Wiadomo jednak, że każdy ma swoje życie - rodzinę, dzieci, sprawy fundacji. Nie da się tego przeskoczyć. Nasza statutowa działalność trwa przez cały rok, mamy wiele inicjatyw. Co nie oznacza, że nie staramy się tych osób wspierać także w innym okresie. Odwiedzamy je np. z wielkanocnym poczęstunkiem. Trzeba też mieć świadomość, że nie zmienimy pewnych systemowych zaniedbań. Możemy się starać, ale nie uratujemy każdego potrzebującego.

EN: - Jesteśmy empatyczne i te emocje zawsze są bardzo duże. Siłą rzeczy, zabieramy je także do domu. Ania ma rację - pewne rzeczy trzeba sobie wytłumaczyć. Czas przedświąteczny jest magiczny, więc cieszę się, że możemy z potrzebującymi być w tym czasie. Całego świata nie zmienimy, ale pewien jego kawałek już tak.

» - Z jakimi historiami co roku się panie mierzą?

- AR: - Bardzo często, oprócz tej starości, o której mówimy, jest także niepełnosprawność i bezradność, związana z tym, że ciało i psychika nie działają już tak jak kiedyś. To są historie pełne cierpienia, bólu i samotności. Czasami związane ze stratą najbliższych, bo zdarza się, że ktoś musiał pochować swoje dzieci. Bywa tak, że słyszymy o obojętności rodziny, także tej najbliższej. Trafiamy do ludzi, którzy święta spędzają zupełnie sami oraz do osób, które leżą przykute do łóżka.

» - Usłyszałem przed chwilą, że sytuacja wygląda dziś gorzej niż 9 lat temu. Proszę więc opowiedzieć więcej o obserwacjach - zwiększył się poziom ubóstwa czy są inne kwestie, wpływające na to, że potrzebujących przybywa?

EN: - Składowych jest wiele. Na pewno społeczeństwo zubożało. Do tego mierzymy się z ogromną drożyzną, a emerytury nie poszły znacząco w górę. Bardzo droga jest żywność, ale też leki. To wszystko sprawia, że starszym i schorowanym ledwo starcza na podstawowe potrzeby. Oni nie proszą nas o nie wiadomo co... Na liście są środki czystości, żywność, pościele, kołdry, ręczniki, kapcie, piżamy, koszule nocne czy szlafroki. Zdarza się czajnik, kuchenka czy pralka, no ale umówmy się - to żadne dobra luksusowe. Gdy takiej osobie zepsuje się kuchenka czy pralka, ona nie będzie w stanie kupić sobie nowej.

AR: - Bardzo często słyszymy prośbę o ładną koszulę nocną - starsza pani idzie do szpitala na zaplanowany zabieg i jest jej wstyd, że będzie musiała wziąć stare, zniszczo-

fot. Marek Marzejko EE Production

„Podziel się z potrzebującymi" to akcja pełna wzruszeń

>>

eprasa.pl 270bade42a

>>

ne rzeczy. Wtedy najczęściej prosi o coś nowego, żeby czuć się komfortowo. To przykre, ponieważ każdego z nas powinno być stać na to, by pójść do sklepu i móc kupić coś do ubrania. Ale to są historie, w których priorytety są zupełnie inne. Żeby móc przeżyć i względnie normalnie funkcjonować, ludzie rezygnują ze wszystkiego, co nie jest im potrzebne do przeżycia.

Ę- To wszystko pokazuje, że państwo kompletnie nie odpowiada na potrzeby takich osób... Czy na przestrzeni lat zgłaszane potrzeby się zmieniały?

AR: - Zazwyczaj są to te same rzeczy, ale taką główną potrzebą poza żywnością niezmiennie jest pościel. Do tego koc, poduszka, kołdra, naprawdę podstawy.

- Jak wyglądałyby święta tych osób, gdyby nie było kolejnej edycji akcji „Podziel się z potrzebującymi"?

AR: - Boję się o tym myśleć.

EN: - Mam tak samo, nawet o tym nie myślę...

AR: - Zarówno w tym, jak i w zeszłym roku, gdy zaczynałyśmy akcję w listopadzie, początek był trudny. Ludzie nie są jeszcze w świątecznym nastroju, darczyńcy zgłaszają się powoli i zawsze pojawia się ta wątpliwość, czy znajdziemy wsparcie dla wszystkich. Ale historia pokazuje, że mija listopad i wszystko zaczyna się rozkręcać. Ludzie otwierają serca i kieszenie, zaczynają się zgłaszać, organizują się w firmach. Ostatecznie zawsze udaje się zorganizować pomoc dla wszystkich, choć gdyby był z tym problem, to jako fundacja staralibyśmy się zorganizować to tak, by nikt nie został bez wsparcia.

Ę- Pandemia, wojna za wschodnią granicą, powódź. Ostatnie lata były wyjątkowo trudne dla wszystkich. Czy ludzie w związku z tym nie są trochę zmęczeni pomaganiem?

AR: - Naszym atutem z pewnością jest lokalność akcji. Ludzie organizują się miejscowo i wiedzą, że przygotowują pomoc dla konkretnych osób mieszkających w Jelczu-Laskowicach albo w okolicznych miejscowościach.

EN: - Bywa tak, że zbiera się grupa, by przygotować paczkę dla sąsiada lub sąsiadki. Znają tę osobę, wiedzą, w jakiej jest sytuacji i chcą jej pomóc. W naszą akcję można się jednak włączać na różne sposoby. Ktoś chce wpłacić 10 zł na zrzutkę, ktoś inny kupi pościel i przyniesie ją do wskazanego punktu, a grupa znajomych skrzynie się razem i zrobi paczkę dla konkretnego potrzebującego - opcji jest wiele i każda jest dla nas bardzo ważna.

Ę- Czy wierzą panie, że akcja przestanie być kiedyś potrzebna?

- EN: - Nie.

- AR: - Nie, ponieważ odkąd jestem w fundacji i stałam się dla osób w potrzebie rozpoznawalna, to regularnie jestem zaczepiana na ulicy i proszona o wszelaką pomoc. Wielokrotnie zdarzyło mi się odbierać telefony od osób, które były w bardzo trudnej sytuacji. Jako fundacja organizowaliśmy zbiórki, gdy nagle w ciągu roku osobie starszej psuła się lodówka i nie była w stanie jej wymienić na nową. Chciałabym, żeby to się zmieniło, chciałabym, żeby każdy mógł godnie żyć, ale nie wierzę, że jesteśmy na dobrej drodze, by w ciągu 5 czy 10 lat sytuacja się poprawiła.

Ę- Być może są panie jednymi z nielicznych osób, do których osoby w potrzebie nie wstydzą się zadzwonić, by o pomoc poprosić...

AR: - Z pewnością wiedzą, że u nas ich dane są chronione. Wiele osób boi się publicznie przyznać, że czegoś im brakuje. A u nas mają gwarancję, że jeśli sobie tego życzą, to ich prywatność zostanie w pełni uszanowana. Czasami nawet zmieniamy ich imiona na liście potrzebujących, co może budzić wątpliwości darczyńców. Ale jeśli tylko te wątpliwości się pojawiają, to jesteśmy gotowi, by je rozwiać. Żyjemy w małej społeczności i komfort osób, które potrzebują pomocy, jest dla nas bardzo ważny. Pamiętajmy, że to osoby, które często nie mają nawet kontaktu ze swoją rodziną. Spędzają święta same i stanowi to dla nich pewien powód do wstydu. Jest im przykro i nie chcą, żeby inni o tym wiedzieli. My to w pełni akceptujemy.

EN: - Skoro nam zaufały i czegoś sobie nie życzą, my to szanujemy. Tak samo jak podczas finału, są osoby, które zgadzają się na fotografowanie, a są takie, które tego nie chcą. Żaden problem.

Ę- Co panie czują po dziewięciu latach akcji?

EN: - To jest mieszanka różnych emocji. Bardzo się cieszę, że znowu mogłyśmy pomóc, zdecydowanie jest ta radość w sercu, ale z drugiej strony też ogromny smutek, bo tych osób w potrzebie jest coraz więcej.

AR: - Jest mi bardzo przykro, bo w ciągu tych dziewięciu lat sporo osób odeszło i w zasadzie zawsze przed kolejną edycją dowiadujemy się, że kogoś już z nami nie ma. Nie da się ukryć, że między nami tworzą się relacje i jeśli słyszymy, że w tym roku nie pośpiewamy kolęd z panią Albiną, bo już jej nie ma, to zdecydowanie robi nam się smutno.

Ę- Jakie będzie marzenie przed dziesiątą, przyszłoroczną edycją?

EN: - Chyba takie, jak zwykle... Żeby udało się znaleźć darczyńców dla wszystkich, zebrać odpowiednie środki i zakończyć kolejną akcję sukcesem. A poza tym, żebyśmy były zdrowe i miały siłę, by to wsparcie kolejny raz zorganizować.

AR: - A ja marzę o tym, żeby wdrożyć do akcji młode ogniwa. Żeby pojawili się nowi wolontariusze, może uczniowie miejscowych szkół. Już teraz w pewnym sensie nas wspierają, bo w szkołach są prowadzone zbiórki, za co bardzo dziękuję, ale na pewno chciałabym, żeby więcej młodych ludzi czynnie włączało się w akcję, by mieli okazję poznać potrzebujących.

(KT)

Fundacja Ewy Naworol dziękuję wszystkim, którzy wsparli akcję „Podziel się z potrzebującymi". Szczególne podziękowania kierowane są do takich firm, instytucji i osób jak:

* Marek Sandomierski
* Help - Heroiczna Ekipa Lokalnej Pomocy
* PSB Mrówka Jelcz-Laskowice
* Centrum Sportu i Rekreacji Jelcz-Laskowice
* Dino Polska
* Piotr Stajszczyk - Burmistrz Miasta i Gminy Jelcz-Laskowice
* Agnieszka Zamorska
* Redakcje TuOlawa.pl i Olawa24.pl
* Jarosław Ćwieczkowski
* A - OKNA punkt fabryczny
* Pani Paulina z Paula&Sabell Studio Urody
* Pani Alicja Szewc i całej kancelarii A.F.O.
* Emilia Haręza Kowalska
* Pani Ilona Komorowska
* Pani Magdalena Ziółkowska
* Pani Alicja Sidor i Tuptuś w Folwarku (żłobek niepubliczny)
* Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Jelczu-Laskowicach
* Pani Agata i rodzice z Publicznego Przedszkola nr 3 w Jelczu-Laskowicach
* Państwo Agnieszka i Radosław Cichoccy
* Państwo Irena i Piotr Harasymowiczowie
* Pani Monika Molenda
* Uczniowie, rodzice oraz nauczyciele PSP nr 1 w Jelczu-Laskowicach
* Simoldes Plasticos Polska
* JELCZ Sp. z o.o.
* Pani Małgorzata i Waledmar Godlewscy z Firmy Alleuro Converting Sp. z o.o.
* Electrolux Poland, Oława Factory i Adrianna Adamska
* Pani Aleksandra Molenda
* Krzysztof Adamski
* Bar Mleczny Jelcz-Laskowice
* Tortissima Kopalina
* Gosia Najgebaur i Tomasz Łękawski

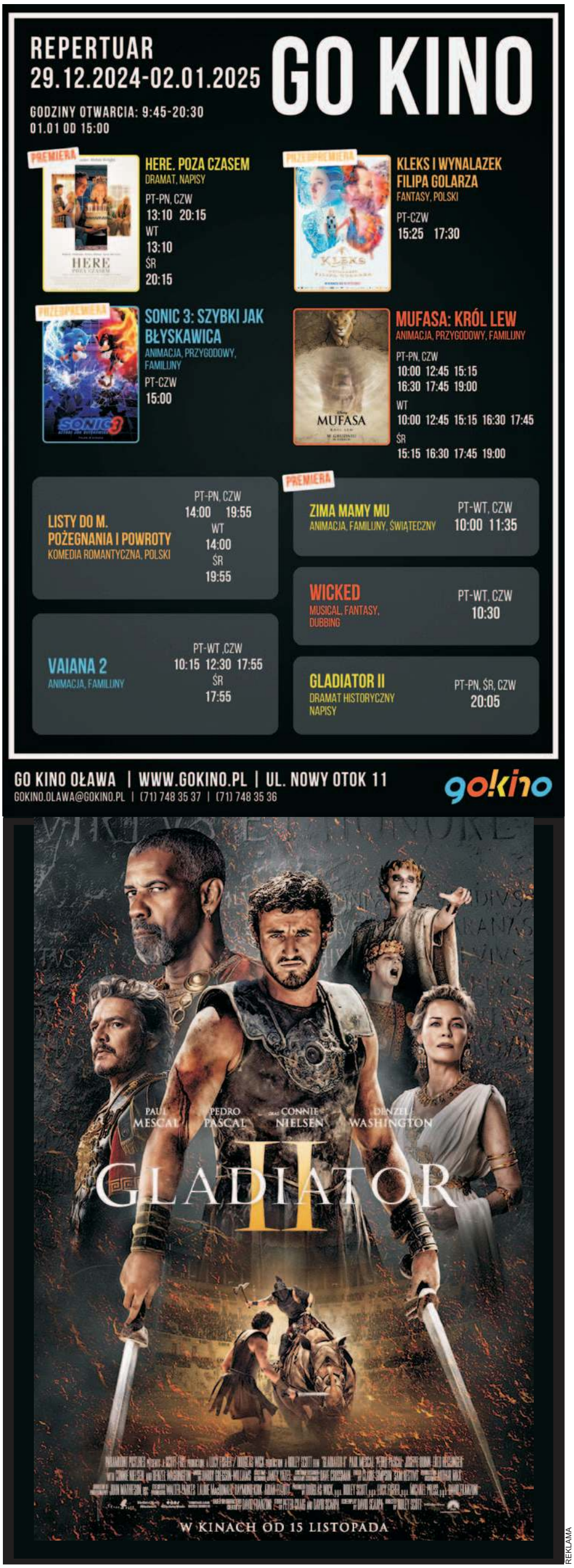

REKLAMA

eprasa.pl 270bade42a

OGŁOSZENIA DROBNE

Cennik

- słowo w kolorze czarnym - 0,95 zł brutto
- słowo w kolorze czerwonym - dopłata 6 zł brutto
- ramka do ogłoszenia - 12 zł brutto
- ramka do ogłoszenia na żółtym tle - 25 zł brutto
- nekrolog prasowy - 29 zł brutto

Cennik - życzenia i podziękowania

- od osób fizycznych - 10 słów bezpłatnie, za każde następne słowo - 0,95 zł brutto
- od instytucji społecznych - 30 słów bezpłatnie, za każde następne 30 słów - 7 zł brutto

powiatowa

OGŁOSZENIA DO CZWARTKOWEGO WYDANIA GAZETY PRZYJMUJEMY DO WTORKU, DO GODZ. 12.00

Biuro ogłoszeń i redakcja: 55-200 Oława, Chrobrego 19 (wejście od strony podwórka), tel. 71 313 35 57, email: ogloszenia@gazeta.olawa.pl

REDAKCJA

„Gazeta Powiatowa - Wiadomości Oławskie"
tel. i fax 71-313-70-78
internet: www.gazeta.olawa.pl;
e-mail: redakcja@gazeta.olawa.pl
55-200 Oława, ul. Chrobrego 19;
tel. 71 313 70 78,

REDAGUJĄ

Kamil Tysa (red. naczelny),
Jerzy Kamiński, Zbigniew Bachul,
Wioletta Kamińska i Jacek Polasz.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania, adiustacji materiałów i zmiany tytułów. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności i nie zwraca materiałów niezamówionych.

Ogłoszenia płatne mogą być oznaczone następująco: Reklama, Ogłoszenie płatne, Strona dofinansowana przez..., (TS) - tekst sponsorowany, (TR) - tekst reklamowy, Partner strony: ...

DZIAŁ REKLAM

tel. i fax 71-313 70 78
Bogusław Szymański - reklama, przetargi
e-mail: reklama@gazeta.olawa.pl

Biuro ogłoszeń w Oławie,
ul. Chrobrego 19, tel. i fax 71 313 35 57,

czynne: poniedziałek, wtorek 8-16
środa 9-17, czwartek, piątek 8-15,
sobota nieczynne.

Plakaty publikujemy bezpłatnie jedynie wtedy, gdy gazeta jest patronem medialnym wydarzenia.

WYDAWCA

RYZA Sp. z o.o.,
55-200 Oława, ul. B. Chrobrego 19,
NIP: 912-184-21-80, KRS 0000321273,
tel. 71 313 35 57
Druk: POLSKA PRESS Sp. z o.o.
Oddział Poligrafia
Drukarnia Sosnowiec

Stowarzyszenie Gazet Lokalnych

DOLNOŚLĄSKI KLUCZ SUKCESU 2012

PRACA

Dam pracę

► Zatrudnię murarza. Tel. 502 411 884

► Dam pracę. Poszukuję tokarza do pracy na tokarce konwencjonalnej w Oławie. Telefon 505-257-266

KUPNO

► Kupię palety, Możliwy transport Tel. 661-515-308

SPRZEDAŻ

► Producent rolet wewnętrznych w kasecie – 1 zł za cm szer. kasety, Gaj Oławski 11, Tel. 537-509-599

► Sprzedam owies Tel. 500 067 376

► Sprzedam zamrażarkę 3-szufladkową na gwarancji Tel. 71 303 84 88

ZDROWIEE

Lekarskie

► SPECJALISTA LARYNGOLOG B. BORTNIK przyjmuje w środy i w piątki „Laser Dent", ul. Wiejska 34/2, rejestracja telefoniczna od 14:30 pod numerem Tel. 71 313 88 16

► ESPERAL Tel. 603 606 121

► STOMATOLOG DR N. MED. KATARZYNA ŁAGOWSKA, EasyDent Dental Clinic, Tel. 71 301 66 66 www.easydent.pl

► LEKARZ DENTYSTA ANDŻELIKA PŁOŃSKA, EasyDent Dental Clinic, Tel. 71 301 66 66 www.easydent.pl

► LEKARZ DENTYSTA LESZEK BURY, EasyDent Dental Clinic, Tel. 71 301 66 66 www.easydent.pl

► STOMATOLOG DR N. MED. AGNIESZKA SZULGAN-MĄDRZAK, EasyDent Dental Clinic, Tel. 71 301 66 66 www.easydent.pl

► LEKARZ DENTYSTA JUSTYNA LEWANDOWSKA, EasyDent Dental Clinic, Tel. 71 301 66 66 www.easydent.pl

► LEKARZ DENTYSTA Alicja Grzybowska, EasyDent Dental Clinic, Tel. 71-301-66-66 www.easydent.pl

UROLOG
LEK .MED. JACEK JASTRZĘBSKI
- SPECJALISTA UROLOG.
PRYWATNA PRAKTYKA
UROLOGICZNA, USG:
UL. ŻEROMSKIEGO 12,
NZOZ NOMED;
WTOREK OD 16.00 DO 18.00,
REJESTRACJA TELEFONICZNA
PN.-PT.8.00-16.00
TEL. 71 303 43 24

► GASTROSKOPIA - Gabinet chirurgiczny: specjalista - chirurg JACEK RUTKIEWICZ, rejestracja, fax, Tel. 71 302 86 66

► LEKARZ WETERYNARII JERZY GIGOŁŁA, Oława Janowskiego 4, wizyty domowe, Tel. 604 177 146

► SPECJALISTA ORTOPEDA Prywatny Gabinet Lekarski dr n. med. LESZEK MORASIEWICZ przyjmuje w Oławskim Centrum Rehabilitacyjnym Oława, ul. Zaciszna 17, środa godz 16-18 Tel. 601 702 263

DERMATOLOG
DR HAB. NAUK MEDYCZNYCH
RAFAŁ BIAŁYNICKI - BIRULA
ADIUNKT KLINIKI DERMATOLOGII
LECZENIE CHORÓB SKÓRY:
ŁUSZCZYCY, TRĄDZIKÓW, GRZYBIC,
ŁYSIENIA, BRODAWEK, ALERGII,
OCENA ZNAMION
OŁAWA, UL. SIENKIEWICZA 8
(NZOZ MEDAN).
GABINET CZYNNY
W PONIEDZIAŁKI I CZWARTKI
W GODZINACH 16.00-19.00.
KONIECZNA REJESTRACJA
TELEFONICZNA:
601-990-167
www.dermatologolawa.pl

► USG serca, Holter EKG, Holter ciśnieniowy, konsultacje kardiologiczne Katarzyna i Daniel Błaszczyk specjaliści kardiolodzy. Gabinet Prywatny ul. Sienkiewicza 8, Oława (NZOZ MEDAN) rejestracja wyłącznie telefoniczna. Tel. 698 808 606

DIETETYK - OŁAWA
PROFESJONALNE I INDYWIDUALNE
PODEJŚCIE.
MOŻLIWOŚĆ KONSULTACJI
ONLINE.
INDYWIDUALNE PLANY
ŻYWIENIOWE.
SKUTECZNE ODCHUDZANIE.
POMOC W CHOROBACH
DIETOZALEŻNYCH.
EDUKACJA ŻYWIENIOWA.
UMÓW SIĘ JUŻ DZIŚ!
TEL. 73 363 20 82
EMAIL:
kontakt@dietetykdiana.pl

NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

► CAPRI – NIERUCHOMOŚCI Leszek Żyto, Oława, ul. Osadnicza 41, tel. 601-990-187. Pośrednictwo w sprzedaży i kupnie mieszkań, domów. Cała oferta na stronie www.capri-nieruchomosci.gratka.pl

► Mieszkanie Jelcz-Laskowice, 3 pokoje, 62mkw, Ip, po generalnym remoncie – 350tys, BN 506540120

Kupię

► Kupię grunt, Tel. 692-471-877

► Kupię lokal usługowy Tel. 666-855-484

► Kupię każde mieszkanie lub dom z dowolnym stanem prawnym. Szybka wypłata gotówki. Tel. 608 014 450

Posiadam do wynajęcia

► Wynajmę halę 150 m kw, po remoncie, naprzeciw Tesco, na usługi, magazyn Tel. 507 804 231

Wiktoria Cyran
specjalista ds. nieruchomości
tel: 509-394-337
wcyran@atanieruchomosci.pl
ATA NIERUCHOMOŚCI

POMOC W SPRZEDAŻY, NAJMIE ORAZ KUPNIE NIERUCHOMOŚCI

SKŁAD OPAŁU
JELCZ-LASKOWICE, ul. Wrocławska 10
Teren POLMOZBYTU (za stacją Lotos)
Tel. 607-566-802 • Tel. 607-566-803

- **WĘGIEL KOSTKA** 26 Mj/kg - **1600 zł/t** max. 3% popiołu - MEGA JAKOŚĆ
- **WĘGIEL ORZECH** 26 Mj/kg - **1450 zł/t** max. 3% popiołu - MEGA JAKOŚĆ
- **EKOGROSZEK KAZACH** 26 Mj/kg - **1450 zł/t** max. 3% popiołu
- **EKOGROSZEK KAZACH WORKOWANY** 26 Mj/kg - **1600 zł/t** - max. 3% popiołu
- **KOKS ORZECH** 28 Mj/kg - **1590 zł/t**
- **PELLET PRZEMYSŁOWY ZALECANY DO PIECA NA EKOGROSZEK** - **1100 zł/t** (worki 25 kg)
- **PELLET DO PIECA Z PALNIKIEM NA PELLET** - **1200 zł/t** (worki 25 kg)
- **PELLET OPTIMA A1** - **1350 zł/t** (worki 15 kg)
- **MIAŁ** 23 Mj/kg - **750 zł/t**
- **DREWNO OPAŁOWE POCIĘTE W KLOCKI** BRZOZA, OLCHA, SOSNA - **250 zł m³**

SPRZEDAŻ RATALNA, TRANSPORT GRATIS DO 15 KM OD 1 TONY

powiatowa

Nie wychodź z domu!
Zamów ogłoszenie drobne przez Internet!

Wyślij treść ogłoszenia na adres
e-mail: gosia@gazeta.olawa.pl
lub ogloszenia@gazeta.olawa.pl
albo wejdź na stronę:
http://tuolawa.pl (zakładka ogłoszenia)

tuOlawa.pl

Infolinia:
tel. 71 313 35 57

TELEFONY

TELEFONY W DOMANIOWIE

Urząd Gminy	- 71-301-77-35
Urząd Stanu Cywilnego	- 71-301-77-23
Parafia Nawiedzenia NMP	- 71-301-77-42
Gminne Centrum Kultury	- 71-301-78-79

TELEFONY W GMINIE OŁAWA

Urząd Gminy	- 71-313-30-44
Gminny Zespół Oświaty	- 71-313-46-57

TELEFONY ZAUFANIA

Telefon Zaufania Anonimowych Alkoholików i Grup Rodzinnych	- 71-321-84-03
Policyjny Telefon Zaufania	- 800-120-226
Telefon Zaufania Młodzieżowy	- 71-998
Telefon Zaufania dla Uczennicy i Ucznia	- 71-372-04-86
Niebieska linia - dla ofiar przemocy w rodzinie	- 801 120 002
Pomarańczowa linia - pomoc rodzinom, których dzieci piją	- 801 14 00 68
Zielona linia - porady i informacje na temat HIV i AIDS	- 22 621 33 67

TELEFONY DO SZPITALA

dyrektor	- 71-301-13-13
zastępca dyrektora	- 71-301-13-14
sekretariat dyrektora	- 71-301-13-11
	- fax: - 71-301-13-12
naczelna pielęgniarka	- 71-301-13-91

ODDZIAŁ DZIECIĘCY

ordynator	- 71-301-13-40
izba przyjęć	- 71-301-13-96
dyżurka lekarska	- 71-301-13-39 lub 58
dyżurka pielęgniarska	- 71-301-13-37
gabinet zabiegowy	- 71-301-13-97

ODDZIAŁ WEWNĘTRZNY

ordynator	- 71-301-13-22
sekretariat	- 71-301-13-54
izba przyjęć	- 71-301-13-35
dyżurka lekarska	- 71-301-13-34
USG:	- 71-301-13-84
EKG	- 71-301-13-85
sala "R"	- 71-301-13-32

ODDZIAŁ CHIRURGICZNY

ordynator	- 71-301-13-20
sekretariat	- 71-301-13-55
izba przyjęć:	- 71-301-13-47
dyżurka lekarska	- 71-301-13-44 lub 45
dyżurka pielęgniarska	- 71-301-13-42 lub 43
sala "R"	- 71-301-13-46

ODDZIAŁ GINEKOLOGICZNO-POŁOŻNICZY

ordynator	- 71-301-13-21
sekretariat	- 71-301-13-53
izba przyjęć	- 71-301-13-89
dyżurka lekarska - ginekologiczno-położnicza	- 71-301-1351
dyżurka lekarska - porodówka	- 71-301-13-52
dyżurka pielęgniarska - ginekologiczno-położnicza	- 71-301-13-49
dyżurka pielęgniarska - porodówka	- 71-301-13-50

ODDZIAŁ NEONATOLOGICZNY

ordynator	- 71-301-13-56
dyżurka pielęgniarska	- 71-301-13-57

ODDZIAŁ LARYNGOLOGICZNY

ordynator	- 71-301-13-23
dyżurka lekarska	- 71-301-13-61
dyżurka pielęgniarska	- 71-301-13-60
sala operacyjna	- 71-301-13-62

RÓŻNE

laboratorium	- 71-301-13-64
blok operacyjny	- 71-301-13-24
POZ	- 71-301-13-26

PORADNIE SPECJALISTYCZNE

pogotowie-dyspozytor	- 71-301-13-92
rehabilitacja	- 71-301-13-68
RTG - pracownia	- 71-301-13-87
ruch chorych	- 71-301-13-78
centrala	- 71-301-13-00

centralna rejestracja do poradni specjalistycznych
- 71-301-13-00
- 71-301-13-75
- 71-301-13-76

eprasa.pl 270bade42a

TELEFONY

TELEFONY ALARMOWE

Pogotowie Ratunkowe	999
Straż Pożarna	998
Straż Miejska	986
Komenda Powiatowa Policji	997
Pogotowie Wod.-Kan.	994
Pogotowie Gazowe	992
Sanepid	71-313-38-21
Zagrożenie epidemią	600-779-259

TELEFONY OŁAWSKIE

Komenda Powiatowa Policji	71-381-72-22
Szpital Powiatowy	71-301-13-11
Straż Miejska	71-301-12-22
Straż Miejska Patrol zmotoryzowany	601-146-905
Straż Gminna	71-313-25-83
Kom. Powiatowa PSP	71-313-40-45
Pogotowie Energet.	71-313-29-06
Zakł. Wod. i Kan.	71-303-95-21
Zakład Gazownictwa	71-313-23-61
Dom Pomocy Społecz.	71-313-01-10
Dzienny Dom Pobytu	71-313-29-91
Polski Czerwony Krzyż	71-313-23-25
Dworzec PKS Oława	71 381 32 29
Ośrodek Kultury	71-313-28-29
Kąpielisko OCKF	71-313-21-89
Dom Dziecka	71-313-20-51
Punkt Konsultacyjny Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie	71-313-25-17
Miejski Zespół Ekonomiczno-Administracyjny Szkół	71-313-25-70
Inf. LOT	801-703-703

URZĘDY POCZTOWE

UP nr 1, ul. 1 Maja	71-318-71-21
UP nr 3, ul. Wrocławska	71-318-71-17
UP nr 4, ul. B. Chrobrego	71-318-71-18
UP nr 5, ul. Iwaszkiewicza	71-318-71-19

PARAFIE

MB Pocieszenia	71-313-22-41
MB Różańcowej	695-630-418
Miłosierdzia Bożego	71-313-86-88
Św. Ap. Piotra i Pawła	71-313-27-23

URZĘDY W OŁAWIE

Starostwo Powiatowe	71-301-15-22
Powiatowy Urząd Pracy	71-313-90-33
Prokuratura	71-313-40-11
Sąd Rejonowy	71-313-24-44
Urząd Skarbowy	71-303-94-39
Informacja podatkowa	71-303-94-33
Urząd Miejski Oława	71-303-55-01/02
Urząd Stanu Cywilnego	71-313-38-58
Powiatowy Zarząd Drogowy	71-303-30-19
Sanepid	71-313-38-21
ZUS	71-303-98-00

TELEFONY WĘ-L

Jednostka Ratowniczo - Gaśnicza PSP	71-318-81-62
Komisariat Policji	71-318-15-97

URZĘDY

Urząd Miasta i Gminy	71-381-71-22
Urząd Stanu Cywilnego	71-381-71-12
Powiatowy Urząd Pracy	71-318-33-46
Zakład Gospodarki Komunalnej	71-303-52-31
Zakład Gospodarki Mieszkaniowej TBS	71-318-81-47
Zespół Ekonomiczno-Administracyjny Szkół	71-712-09-88

PARAFIE

NMP Królowej Polski	71-318-81-03
Stanisława Biskupa	71-318-15-55
Maksymiliana Kolbego	71-318-13-74

URZĘDY POCZTOWE

UP ul. Folwarczna	71-318-71-07
UP ul. Bożka	502-018-319
UP ul. Wrocławska	71-318-81-61
UP ul. Techników	71-318-71-14

INNE

TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI - Jelcz-Laskowice	71-318-22-89
- Oława	71-313-51-11

AB.6740.378.2024.AN Oława, dnia 27.12.2024

OBWIESZCZENIE STAROSTY OŁAWSKIEGO

Zgodnie z art.11f ust. 3 i ust.4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz. U. z 2022 r. poz. 176) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960r.-Kodeks postepowania administracyjnego (tekst jednolity Dz. U. z 2016r. , poz. 23 z późn. zm.)

z a w i a d a m i a m

że Starosta Oławski decyzją Nr 906/2024 z dnia 20.12.2024r. udzielił Zarządowi Powiatu w Oławie, 55-200 Oława, ul. 3 Maja 1, zezwolenia na realizację inwestycji drogowej polegającej na: „Budowa drogi dla pieszych i rowerów od ul. Gajowej do granic miasta Oławy przy drodze powiatowej nr 1574 D-ul. Kilińskiego" polegająca na rozbudowie istniejącej drogi powiatowej nr 1574 D położonej na działce nr 7 AM-108 obręb ewidencyjny Oława. Inwestycja obejmująca działki geodezyjne o identyfikatorze:

021501_1.0003.AR_108.6/6, 021501_1.0003.AR_108.7, 021501_1.0003.AR_108.6/7, 021501_1.0003.AR_108.6/2, 021501_1.0003.AR_108.6/3, 021501_1.0003.AR_108.5, 021501_1.0003.AR_108.2/3, 021501_1.0003.AR_108.1/5, 021501_1.0003.AR_108.1/12, 021501_1.0003.AR_108.1/11, 021501_1.0003.AR_108.1/10, 021501_1.0003.AR_108.1/4, 021501_1.0003.AR_108.1/2

oraz nadał niniejszej decyzji rygor natychmiastowej wykonalności.

Decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej zatwierdzać będzie podział nieruchomości gruntowych w następujący sposób:

Lp.	Identyfikator działki	Stan przed podziałem		Stan po podziale		Nr działki objętej inwestycją
		Nr działki	Powierzchnia (ha)	Nr działki	Powierzchnia (ha)	
1	021501_1.0003.AR_108.6/7	6/7	0,0904	6/12	0,0797	6/13
				6/13	0,0107	
2	021501_1.0003.AR_108.6/2	6/2	0,3896	6/8	0,3321	6/9
				6/9	0,0575	
3.	021501_1.0003.AR_108.6/3	6/3	0,3896	6/10	0,3442	6/11
				6/11	0,0454	
4.	021501_1.0003.AR_108.5	5	4,3492	5/1	4,2139	5/2
				5/2	0,1353	
5.	021501_1.0003.AR_108.2/3	2/3	1,3228	2/4	1,2933	2/5
				2/5	0,0295	
6.	021501_1.0003.AR_108.1/12	1/12	0,3466	1/17	0,3214	1/18
				1/18	0,0252	
7.	021501_1.0003.AR_108.1/10	1/10	0,4934	1/13	0,4786	1/14
				1/14	0,0148	
8.	021501_1.0003.AR_108.1/4	1/4	0,1000	1/21	0,0913	1/22
				1/22	0,0087	
9.	021501_1.0003.AR_108.1/2	1/2	0,4000	1/19	0,3802	1/20
				1/20	0,0198	

Z treścią decyzji Starosty Oławskiego Nr 906/2024 z dnia 20.12.2024r. zapoznać się można w siedzibie Starostwa Powiatowego w Oławie, ul. 3 Maja 1, piętro III pok. Nr 306, w godzinach pracy starostwa.

W związku z powyższym informuję, że zgodnie z art.49 Kodeksu postępowania administracyjnego, zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia tj. od daty ukazania się obwieszczenia na tablicy ogłoszeń i stronie internetowej Powiatu Oławskiego, tablicy ogłoszeń i stronie internetowej Gminy Miasto Oława, w prasie lokalnej tj. Gazecie Powiatowej. Upływ czternastu dni, w ciągu których niniejsze obwieszczenie zostało podane do publicznej wiadomości w sposób podany powyżej, powoduje, że czynność doręczenia decyzji Starosty Oławskiego uważa się za dokonaną ze skutkiem prawnym.

STAROSTA OŁAWSKI
Marek Szponar

P.H.U. FOSPOL
OŁAWA "KWADRACIAK"
ul. Chrobrego 23a (I piętro)
71 313 59 70
601 583 669
www.fospol.eu
ŻALUZJE ROLETY
SIATKI PRZECIW OWADOM OKNA I DRZWI PCV
czynne: pon.-pt. 10-18, sob. 10-14

BIURO NIERUCHOMOŚCI

► Kancelaria Nieruchomości z siedzibą we Wrocławiu Rynek 60, poszukuje i przyjmie do sprzedaży nieruchomości: działki, domy, mieszkania i inne. Tel. 53 003 22 21

USŁUGI

USŁUGI RÓŻNE

► GEODEZJA, klasyfikacja gruntów, Marcinkowice, ul. Sokola Tel. 606-929-582 www.mptgeo.pl

► Usługi elektryczne, automatyka do bram, 603-076-223

► Profesjonalne Mediacje. Tel. 605 335 511

BHP

► BHP szkolenia, nadzór, doradztwo, dokumentacja wypadkowa, ocena ryzyka, tel./fax 71-313-74-45 Tel. 603 127 445 , www.bhpolawa.pl

STOLARSTWO

► Meble Mix Marcin Zanin, kuchenne, szafy, garderoby, łazienkowe oraz inne. Fachowe doradztwo, bezpłatne pomiary i solidne wykonanie. Jelcz-Laskowice, Tel. 609-034-113 Email: meblemix@wp.pl

AGD

NAPRAWA SPRZEDAŻ SPRZĘTU AGD, LODÓWKI I PRALKI, PL. ZAMKOWY 19 TEL. 508-267-478, 71-301-42-71

► Zakład naprawy sprzętu AGD. Pralki, lodówki, zmywarki, zamrażarki, maszyny do szycia i inne sprzęty AGD. Oława – ul. Grota-Roweckiego 4, Tel. 71 313 26 73, 502-868-817

ELEKTRONIKA RTV

► Montaż i serwis anten satelitarnych, www.satix.net.pl, Tel. 602 495 749

► Serwis RTV – SAT, Tel. 602 495 749

CZYSZCZENIE

► Pranie tapicerki meblowej i samochodowej, dywanów Atrakcyjne ceny, dojazd. Tel. 692 057 141

► Bardzo skuteczne czyszczenie dywanów i kanap z dojazdem do klienta Tel. 789 588 802

TRANSPORT

TRANSPORT KONTENEROWY, PODSTAWIANIE KONTENERÓW POD GRUZ, ZŁOM I ŚMIECI TEL. 501 278 422

► Przeprowadzki - transport Tel. 604 332 147

► Przewóz osób Tel. 604 332 147

► Transport HDS, Tel. 724 768 466

HYDRAULICZNE

► Instalatorstwo. Junkersy, naprawa, wymiana, montaż, serwis, instalatorstwo gazowe i hydrauliczne, elektryka. Tel. 790 421 226

BUDOWLANE

ETKA-PROJEKT. OŁAWA, UL. CHROBREGO 17/3. PROJEKTOWANIE I KIEROWANIE BUDOWAMI. 10 000 PROJEKTÓW TYPOWYCH DOMÓW DO WYBORU. www.etka.pl TEL. 603 685 925, 71 303 28 05

► Cyklinowanie bezpyłowe i renowacja schodów, Tel. 600 170 178

WYWÓZ SZAMBA 601-873-290

► Kostka brukowa HurtBruk.pl, Tel. 724 768 466

► Malowanie, tapetowanie gładź, regipsy, kafelki, panele, ogrodzenia Tel. 729 677 185

► Malowanie, przeróbki hydrauliczne Tel. 698 623 537

UROCZYSTOŚCI

► Chłodnia na wesela + stół wiejski gratis, Tel. 604-421-959

VIDEOFILMOWANIE

► Zgrywanie z kaset VHS na DVD. 3 Maja 8u/2a. Tel. 792-502-051

ZESPOŁY

► Dj Robi - wesela, integracje, plenery, scena - doświadczenie - ponad 20 lat, Tel. 507 053 028 www.djrobi.pl

► For You, Tel. 604-421-959

TŁUMACZENIA

► Mgr EWA JÓŹKÓW – tłumacz przysięgły j. niemieckiego. Tłumaczenia przysięgłe i zwykłe Tel. 605-292-921

► Vision jobs - tłumaczenia przysięgłe i zwykłe wszystkie języki. Oława, ul. Magazynowa 3/9, Tel. 71 758 48 40 www.visionjobs.com

KOMPUTERY

► Pogotowie i serwis komputerowy, rozwiążę każdy problem, dojazd do klienta, 10-letnie doświadczenie, tanio, szybko, solidnie Tel. 603 715 185

► S-Computers komputery, kasy fiskalne, serwis, NC+, 3 Maja 8u/2a, Tel. 792 502 051

► Romicom: komputery, telefony komórkowe, E-papierosy, serwis telefonów, drukarek, komputerów. Regeneracja tuszy i tonerów, ul. B. Chrobrego 20f Tel. 503 149 152

ODDAM

► Oddam za darmo kartony suche i czyste. Możliwość stałego cotygodniowego odbioru w Oławie i w Jelczu-Laskowicach. Do spalenia, pakowania. Odbiór własnym środkiem transportu. Informacja pod numerami telefonów: 660 618 206, 535 989 435

MOTORYZACYJNE

KUPIĘ KAŻDE AUTO DO 10.000 ZŁ, PŁACIMY NAJWIĘCEJ TEL. 504-004-956

AKUMULATORY
ROWERY
Części rowerowe i motorowerowe
AKU-MOTO-BIKE
ul. ks. Janowskiego 27
Tel. 71 313 29 93, 516 195 330
www.akuolawa.pl
ROWERY, AKUMULATORY
ul. Lipowa 13, tel. 501 775 746
www.rowerylipowa.pl

GUZ CAR SERVICE
USŁUGI MOTORYZACYJNE KOMPLEKSOWO
MARCINKOWICE k. Oławy, ul. Wrocławska 8 tel. (71) 302 85 44, 500 110 300

tuOlawa.pl

eprasa.pl 270bade42a

Twórzmy wspólnie FOTOGRAFICZNĄ historię Oławy (album 175)

Ocalić od zapomnienia

Zdjęcie nr 1 - dziś wracam do ulicy 1 Maja, budynek o numerze 9. W albumie nr 153, opisując ulicę 1 Maja, niefortunnie napisałem, że tego budynku już nie ma, na co zwrócił mi uwagę pan Eugeniusz Chorostecki i tu zacytuję jego sprostowanie: „Niezupełnie to odpowiada prawdzie, bo dom tuż przy budynku dawnego sądu stał po wojnie i był zamieszkały. W latach sześćdziesiątych, może na początku lat siedemdziesiątych, został tylko nieco przebudowany. Zlikwidowano dużą łukowatą bramę, zmodernizowano poddasze, tworząc dodatkowe mieszkania. Przez wspomnianą bramę wchodziło (wjeżdżało) się na niewielkie podwórko, które od zachodu zamykał jednopiętrowy budynek, który stoi do tej pory. Dodam jeszcze, że za ruinami pozostałych trzech budynków znajdowały się dwa budynki jednopiętrowe z czerwonej cegły, w których mieszkały rodziny Trockich i Berezowskich. Rodzina Berezowskich na swoim podwórku (pełnym trawy) wypasała stadko kóz.
Dziękuję za to uzupełnienie. Niestety, nie znam ani jednego zdjęcia opisanego miejsca z tych lat. Może ktoś jest posiadaczem takich zdjęć? Chętnie je pokażę w tej rubryce.
Zdjęcie nr 2 to moje zdjęcie z 1971 roku - pokazuje podwórko za budynkiem 1 Maja 9.
Zdjęcie nr 3 to przedwojenna widokówka z budynkiem 1 Maja 9 - widać łukowatą bramę, widokówka pochodzi z kolekcji Izby Muzealnej Ziemi Oławskiej.

LESŁAW MAZUR

autor albumu „Oława w latach 60. i 70. ubiegłego wieku na fotografiach Lesława Mazura"

BARAN

(21.03-20.04)

Miłe dni, spędzone w towarzystwie życzliwych i bliskich osób, dadzą energię do podjęcia nowych wyzwań zawodowych. Będziesz pełen obaw, ale i szczęśliwy, że możesz się sprawdzić na nowych polach. Uda się zamknąć ważny projekt, co jeszcze doda wiary we własne siły.

BYK

(21.04-21.05)

Nie składaj w tym tygodniu obietnic, zwłaszcza jeśli chodzi o pomoc, bo nieprzewidziane wypadki mogą ci uniemożliwić wywiązanie się z danego słowa. Licz się z tym, że możesz mieć trudności z realizacją planów. Zbliża się niewielki konflikt z kimś z rodziny. Niestety ty go wywołasz, swoimi krytykanckimi komentarzami.

BLIŹNIĘTA

(22.05-21.06)

Możesz snuć plany na przyszłość ze swoją drugą połową. Długo nie byłeś pewny, czy to właściwa osoba, ale w najbliższych dniach uratuje cię z poważnej opresji i udowodni, że zasługuje na zaufanie. W sprawach rodzinnych bądź dobrej myśli, kłopoty twoich bliskich niedługo się skończą.

RAK

(22.06-22.07)

Kłopoty ze zdrowiem okażą się mniejsze niż myślałeś. Nie popadaj w hipochondrię, bo to nie w twoim stylu. Skup się na pracy, bo teraz pojawi się szansa aby zabłysnąć. Właściwe kroki zawodowe wzmocnią twoją pozycję. Sytuacja poprawi się w weekend. Bądź dobrej myśli.

LEW

(23.07-22.08)

Staniesz przed poważnym dylematem w sprawach sercowych. Nie będziesz pewien, czy masz siłę rozwiązywać kolejne problemy, które pojawiają się w twoim związku. Będziesz musiał zdecydować, czy chcesz się tego podjąć. Problemy osobiste odbiją się na jakości twojej pracy.

PANNA

(23.08-22.09)

Dobry tydzień, który upłynie spokojnie, bez napięć i emocji. Kolejne dni - dosyć pracowite, ale sympatyczne i pełne miłych wydarzeń. W twoim związku znowu rozkwitną uczucia i poczujesz, że jesteś dokładnie w tym miejscu życia, gdzie zawsze chciałeś być.

WAGA

(23.09-23.10)

W twoje życie zaczną wkraczać nowe osoby. To trochę wytrąci z równowagi, bo zajmuje dużo czasu żeby się z kimś oswoić. Tym razem również dużo wody upłynie zanim zdecydujesz, czy możesz im zaufać. W tym tygodniu odczujesz tylko przedsmak pewnych wydarzeń, ale trzymaj rękę na pulsie.

SKORPION

(24.10-22.11)

W tym tygodniu możliwy wyjazd lub niewielkie zmiany w domu i układach rodzinnych. Okaż wsparcie bliskim i nie krytykuj zmian, jakie wprowadzają w swoim życiu. Kontakty towarzyskie nie będą zbyt częste, ale teraz nie będzie tego brakować.

STRZELEC

(23.11-21.12)

W tym tygodniu sprawnie pogodzisz pracę z relaksem i innymi zajęciami. Będzie możliwość nauczenia się wielu nowych rzeczy i rozwinięcia na polu zawodowym. Znajdziesz czas także na życie towarzyskie i hobby. W tych sferach wydarzy się coś bardzo interesującego.

KOZIOROŻEC

(22.12-20.01)

Radosny, wspaniały tydzień, w którym uda się osiągnąć wiele zamierzonych celów i doprowadzić do końca kilka ważnych spraw. Pomogą w tym Waga lub Skorpion. W trudnych sprawach osobistych zdaj się na radę przyjaciół. Weekend przeznacz tylko dla siebie.

WODNIK

(21.01-20.02)

Kilka przykrych incydentów w pracy podniesie twój poziom stresu, ale ze wszystkiego wyjdziesz obronną ręką. Rozwiążesz konfliktowe sytuacje z klasą, czym zyskasz sobie szacunek szefa i współpracowników. Czeka cię jednak rozczarowanie w życiu osobistym.

RYBY

(21.02-20.03)

Pojawią się oznaki poprawy sytuacji finansowej i zawodowej. Nie popadaj w euforię, ale spróbuj racjonalnie pomyśleć i wykorzystaj ten sukces, aby umocnić swoją pozycję zawodową. Pewne miłe wydarzenia zmienią twoje nastawienie do życia, zobaczysz nowe, lepsze perspektywy.

eprasa.pl 270bade42a